

**Protokół Nr XXVII/20**  
**z XXVII sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego**  
**w dniu 30 listopada 2020 r.**

rozpoczęcie sesji godz. 10.00

zakończenie sesji godz. 14.20

W dniu 30 listopada 2020 r. w sali Władysława Raczkiewicza w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu odbyła się XXVII sesja zwyczajna Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VI kadencji. Sesję otworzyła Przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego **Elżbieta Piniewska**. Obrady odbyły się w trybie zdalnym zgodnie z artykułem 15zzx ustęp 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw. Przywołane przepisy ww. ustawy pozwalają na obrady sesji oraz podejmowanie rozstrzygnięć, w tym uchwał z wykorzystaniem środków porozumiewania się na odległość – zdalny tryb obradowania.

Na wstępie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powitała radnych województwa, marszałka Piotra Całbeckiego wraz z zarządem województwa, Konsultanta Wojewódzkiego w Dziedzinie Psychiatrii Dzieci i Młodzieży dr n. med. Małgorzatę Dąbkowską, dyrektorów departamentów urzędu marszałkowskiego i jednostek organizacyjnych oraz wszystkich biorących udział zdalnie w sesji.

Na podstawie listy obecności przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poinformowała, że w sesji bierze udział 26 radnych, co stanowi quorum obrad (lista obecności zdalnej zał. nr 1). Obrady Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego są prawomocne.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** zapytała o wnioski dotyczące zmiany porządku obrad (zał. nr 2).

Przystąpiono do zgłaszania wniosków.

Przewodniczący Klubu Radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego **Paweł Zgórzyński** w imieniu Klubów Radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego i Koalicji Obywatelskiej zgłosił wniosek o wprowadzenie do porządku obrad projektu stanowiska, wypracowany przez kluby, w sprawie zagrożenia zawetowania przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2021-2027.

Marszałek **Piotr Całbecki** zgłosił wniosek o wprowadzenie do porządku obrad:

- projekt uchwały w sprawie zmiany nazwy Kujawsko-Pomorskiego Impresaryjnego Teatru Muzycznego w Toruniu oraz nadania mu nowego statutu – projekt zarządu województwa – druk nr 104/20.

- projekt stanowiska w sprawie ustanowienia roku 2021 w województwie kujawsko-pomorskim Rokiem Wandy Błęskiej – projekt Grupy Radnych.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** zaproponowała wprowadzenie do porządku obrad projektu stanowiska w sprawie sytuacji finansowej samorządowych instytucji kultury – projekt przewodniczącej sejmiku.

Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości **Michał Krzemkowski** powiedział, że na dzisiejszej sesji są aż cztery stanowiska. Z tego dwa stanowiska są właściwie wprowadzane do porządku w dniu sesji, które mają charakter polityczny dotyczą pracy rządu, na który nie mają radni, jako samorząd nie mają wpływu. Jego zdaniem brakuje na posiedzeniu sejmiku jakiegoś stanowiska, które brałoby w obronę osobę Jana Pawła II, który jest Patronem Honorowym naszego województwa. Jest osobą wyjątkową dla naszego województwa. A w kraju toczy się obecnie batalia przeciwko tej osobie przeciwko jego wielkiemu autorytetowi dla naszego narodu. Powiedział, że wydaje się, że byłoby wskazane, żeby takie stanowisko wypracować na przyszłą sesję. Taką ma sugestię. Porządek obrad jest obfity w stanowiska, ale kluczowego dotyczącego postawy naszego samorządu i jego relacji do tej wielkiej postaci – i takiego stanowiska brakuje.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** zapytała, w jaki sposób pan przewodniczący chciałby uzgadniać to stanowisko? Czy ma propozycję i prześle radnym, żeby było wiadomo, jak w sytuacji zdalności nad tym stanowiskiem pracować?

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Michał Krzemkowski** powiedział, że klub będzie proponował treść stanowiska w okresie międzysesyjnym. Ostatecznie na konwencji będzie proponowane i akceptowane.

Przewodniczący Klubu Radnych PSL **Paweł Zgórzyński** powiedział, że chciałby przypomnieć panu radnemu Michałowi Krzemkowskiemu, że na konwencji zgłaszał ten projekt stanowiska. Treść była trochę inna wtedy, ale było to uzgodnione na konwencji. Dlatego to nie jest tak, że dzisiaj jest dopiero zgłaszane. Stanowisko jest jak najbardziej na miejscu, bo dotyczy przede wszystkim samorządów i przedsiębiorców z naszego województwa – i nie tylko, bo to dotyczy całego kraju. Uważa, że sejmik powinien w tej sprawie mieć swój głos.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Michał Krzemkowski** ad vocem powiedział, że należałoby przynajmniej przyjąć takie generalne zasady, aby stanowiska, które dotyczą określonych spraw, były dyskutowane na merytorycznych komisjach. Tak się stało w przypadku projektu stanowiska w sprawie sytuacji panującej w psychiatrii dzieci i młodzieży. Dobrze byłoby, aby stanowiska przechodziły pewną procedurę i dyskusję. Dodał, że w konwencji uczestniczy najczęściej jednoosobowo i reprezentuje klub, a dla szerszego rozpoznania tematu byłoby dobrze, aby stanowiska były jednak dyskutowane na komisjach

merytorycznie. Tym bardziej, że nie widzi związku między postawą negocjacyjną rządu a zagrożeniem możliwości uzyskania wsparcia w ramach funduszy unijnych – jest to zbyt daleko idące i powinno być dyskutowane też na poziomie komisji.

Radny **Przemysław Przybylski** powiedział, że chciałby wzmocnić przekaz tego, co powiedział pan przewodniczący Michał Krzemkowski. Również apelowałby, aby takie stanowisko w obronie Jana Pawła II wypracować w okresie międzysesyjnym. Dlatego, że jesteśmy to winni, jako samorząd jedyny na świecie, który ma Jana Pawła II za patrona. Dziś jesteśmy świadkami bezprecedensowej walki nie tylko z Janem Pawłem II, ale przede wszystkim z jego nauką i spuścizną. Na to nie można być biernym.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że ta propozycja dotyczy przyszłej sesji.

Radny **Roman Jasiakiewicz** odnosząc się do zapoczątkowanej dyskusji kolegów radnych odnoszących się do osoby Jana Pawła II. Proponowałby odrobinę inne podejście, aby spojrzeć na to w ten sposób. Święty Jan Paweł II żadnej obrony i zabiegania o swoje dobre imię z naszej strony nie potrzebuje. Bardziej płaczmy nad sobą, a nie nad Janem Pawłem II. Wchodzenie w tę tematykę jest dla samorządu województwa – wielkim ideologicznym problemem i warto się przed tym uchronić. Również dlatego, o czym powiedział przedmówca, że samorząd nie jest od decydowania o wierze, o ideologiach, o poglądach człowieka – to jest zupełnie inna sfera. Przestrzegł, że to jest pójdzie w zupełnie złą stronę. Należy to zostawić. Tym bardziej, że dyskusja jest bardzo szczątkowa. Dodał, że zdaje sobie sprawę, że jest to dyskusja podnoszona przez wielu niechętnych, ale nasze stanowisko w tej sprawie będzie zupełnie niepotrzebnie, zaogniające tylko te dyskusje. Powtórzył – Jan Paweł II obroni się sam.

Więcej wniosków do porządku obrad nie zgłoszono.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do głosowania wniosków o zmianę porządku obrad poprzez wprowadzenie:

- projektu uchwały w sprawie zmiany nazwy Kujawsko-Pomorskiego Impresaryjnego Teatru Muzycznego w Toruniu oraz nadania mu nowego statutu – projekt zarządu województwa – druk nr 104/20, jako punkt 16; wynik głosowania: 22 głosów za, 1 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik zmianę przyjął. Radny Michał Krzemkowski, radny Marek Domżała, radny Jarosława Katulski zgłosili, że ze względów technicznych nie oddali głosu, głosowaliby za.

- projektu stanowiska w sprawie ustanowienia roku 2021 w województwie kujawsko-pomorskim Rokiem Wandy Błęńskiej – projekt grupy radnych; jako punkt 17; wynik głosowania: 26 głosów za, przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik zmianę przyjął.

- projektu stanowiska w sprawie zagrożenia zawetowania przez Rząd Rzeczpospolitej Polskiej, Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2021-2027 – projekt

Klubów Radnych Koalicji Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego; jako punkt 18; wynik głosowania: 18 głosów za, 8 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik zmianę przyjął.

- projektu stanowiska w sprawie sytuacji finansowej samorządowych instytucji kultury – projekt przewodniczącej sejmiku, jako punkt 19; wynik głosowania: 19 głosów za, 6 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik zmianę przyjął.

Porządek obrad po zmianach – zał. nr 3.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** kontynuując realizację porządku obrad przystąpiła do punktu dotyczącego przyjęcia protokołu z XXVI sesji sejmiku. Pytań ani uwag nie zgłoszono. Protokół z XXVI sesji sejmik przyjął.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnych punktów porządku obrad:

- informacji z pracy sejmiku województwa (zał. nr 4). Pytań ani uwag nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

- informacji z pracy zarządu województwa (zał. nr 5, zał. nr 5a); radni otrzymali również informację na temat: wdrażania Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2014-2020 stan na dzień 13.11.2020 r.; Polityki Terytorialnej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2014-2020 na stan na 12.11.2020 r. (zał. nr 6).

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono. Sejmik rozpatrzył informację.

Radny **Stanisław Pawlak** powiedział, że chciałby prosić pana marszałka o uzupełnienie informacji, dotyczącej posiedzenia z dnia 26 października br., na którym wyrażono zgodę na zawarcie ugody z konsorcjum wykonawców w składzie: Trakcja S.A. z siedzibą w Warszawie, AB Kauno Tiltai z siedzibą w Kownie oraz Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów sp. z o.o. z siedzibą w Białymstoku. Zapytał, czego ta ugoda dotyczy – spodziewa się, że budowy dróg? A jeżeli tak, to z jakim skutkiem finansowym dla naszego województwa? Jak wiadomo, każda ugoda wiąże się z pewnymi konsekwencjami finansowymi.

Radny poruszył także kwestię własnego projektu zaakceptowanego założenia projektu własnego przygotowanego przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy pn. „Przebudowa wraz z rozbudową drogi wojewódzkiej nr 270 Brześć Kujawski – Izbica Kujawska – Koło od km 0+000 do km 29+023. Etap I od km 1+100 do 7+762”. Zapytał, kiedy będzie ogłoszony przetarg na przebudowę pierwszego odcinka między Brześciem a Lubrańcem? Dodał, że jeżeli chodzi o drogi, to co sesja ten temat jest poruszany, a dzisiaj jest 30 listopada i w tym terminie powinno nastąpić oddanie do użytku drogi wojewódzkiej nr 265. Powiedział, że z poprzedniej sesji otrzymał odpowiedź, w której pan marszałek podtrzymuje jak gdyby ten termin. Zapytał, czy tak właśnie będzie? A drugi wątek, to 10 mln zł zarezerwowano na cztery przedsięwzięcia związane z budową tej drogi, które zostały

wyłączone z umowy z Eurovią: miasto Kowal, miasto Brześć, przejazd kolejowy i energetyka czyli słupy energetyczne. Zapytał, kiedy będą ogłoszone przetargi na realizację tych odcinków dróg? Dodał, że droga będzie dopuszczona do ruchu poza wykonawstwem tych odcinków, a w trakcie eksploatacji te odcinki będą wykonane. Z tym wiąże się bardzo ważna sprawa, bo wzrosną koszty budowy drogi nr 265 w stosunku do kwoty wyjściowej. Miała kosztować 63 mln zł, ale wykonana miała być w ciągu roku czy dwóch lat czyli do czerwca 2018 r. Było podpisywanych ileś aneksów i na pewno także w sprawach wzrostu kosztów. W odpowiedzi nie zawarto tego fragmentu. Poprosił o podanie rozliczenia dodatkowych wydatków, kiedy przewidując 10 mln zł na to, co nie będzie wykonane przez Eurovię. Ma wątpliwość, żeby w tej cenie się zmieścić. A trzeba jeszcze przebudować przejazd kolejowy, który pochłonie olbrzymie środki. Na koniec odniósł się do sprawy malowania znaków na tej drodze, że dopuszcza się złe malowanie a nie właściwe, myśląc o tym, że inna firma, która będzie tę drogę kończyć, te namalowane znaki będzie poprawiać. A jest przecież projekt organizacji ruchu i ktoś ten projekt zatwierdził. Mieszkańcy nie mają zjazdów. Przez 3,5 roku jest ciągle kłopot z tą drogą – i on trwa. Poprosił o wyjaśnienie tego problemu. I aby ostatecznie go zakończyć. Kiedy będzie całkowite zakończenie tej drogi, to jeszcze nikt chyba nie wie.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Michał Krzemkowski** powiedział, że w okresie międzysesyjnym trwały dalsze negocjacje z Przewozami Regionalnymi odnośnie powierzenia usług przewozów regionalnych pasażerskich na kolejny rok. Kończy się umowa w grudniu tego roku na linie zelektryfikowane. Staranie Przewozów Regionalnych było takie, aby zwiększona została dotacja jednostkowa do pociągokilometra, która do tej pory jest na poziomie 13 zł i powoduje przewagę kosztów nad przychodami tej spółki., a do tego ostatecznie strata, która jest generowana od kilku lat. Zapytał, czy na skutek tych negocjacji, które się zakończyły doszło do zwiększenia stawki jednostkowej? Czy też będzie ona taka, jak do tej pory?

Radny odniósł się do sprawy, że blisko o 30 mln zł, jako całościowa dotacja przewozów pasażerskich będzie mniejsza niż na ten rok. Co wiązać się będzie niestety ze znacznym ograniczeniem tej usługi. Zapytał, jakie w związku z tym zostaną zlikwidowane połączenia? A także, na jakich liniach zostaną te połączenia zwiększone, a także o ilość kursów na danych połączeniach? Czy ta zmiana jest nieunikniona w związku z tym, że środki są zdecydowanie o ¼ mniejsze na przyszły rok? Czy będzie się to wiązało tylko i wyłącznie z likwidacją określonych połączeń czy też chodzi o połączenia, które zostaną utrzymane? Poprosił o podzielenie się szczegółami: czy ta dotacja częściowa do pociągokilometra dla Przewozów Regionalnych będzie w przyszłym roku zwiększona oraz jakie będą ograniczenia w świadczeniu usług przewozów pasażerskich w przyszłym roku.

Radny **Marek Witkowski** powiedział, że dochodzą do niego niepokojące sygnały z północy województwa, jeżeli chodzi o połączenia kolejowe, a chodzi o powiat tucholski. Słyszał, że kolejne pociągi mają przestać jeździć. Nie dysponuje teraz danymi, jaka to jest linia, ale uważa, że warto się zainteresować. Czy samorząd województwa będzie oddziaływał, żeby tą komunikację kolejową na północy województwa, a szczególnie w powiecie tucholskim utrzymać?

Marszałek **Piotr Całbecki** poprosił, aby w sprawie dróg odpowiedział pan marszałek Zbigniew Sosnowski i uzupełnił pan dyrektor Mirosław Graczyk. Odnośnie negocjacji w sprawie przewozów kolejowych pasażerskich na najbliższy rok poprosi o przedstawienie szczegółów panią marszałek Anetę Jędrzejewską. Chciałby, aby część odpowiedzi potwierdzić, że więcej pieniędzy nie ma. Ograniczenia, które będzie trzeba dostosować do dzisiejszych obowiązujących kosztów, wynikają już z obserwacji z prowadzonych negocjacji w tej chwili z dwoma przewoźnikami, a właściwie trzema, bo pojawił się jeszcze trzeci gracz zainteresowany naszą ofertą. Koszty na liniach zelektryfikowanych w stosunku do dotychczas wykonywanych wynoszą 30 proc., a w przypadku linii niezelektryfikowanych wynoszą 25 proc. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że oczekiwania finansowe przewoźników są znacznie wyższe niż dotychczas. Co do ewentualnych cięć, to zarząd nie chciałby tych linii ograniczyć zarówno na liniach zelektryfikowanych, jak i niezelektryfikowanych. Nie będzie wznowione połączenie Toruń – Sierpc do czasu, kiedy nie zostanie uregulowana kwestia infrastruktury i dostępnych w tej sieci przystanków tak, aby rzeczywiście, kiedy będzie powrót do tej linii kolejowej, a tak będzie – jest to ujęte w Strategii rozwoju województwa, która będzie omawiana na najbliższej sesji. Dzisiaj eksploatacja tej linii jest po prostu nieopłacalna. Jeśli dochodzi do tego fakt, że biegnie ona równolegle wzdłuż drogi krajowej E10, a do tego są konkurencyjne oferty autobusów i innych środków transportu osobowego oferowanych przez przewoźników prywatnych. Nie można tu być konkurencyjnym i mówić tu o tym tak długo, dopóki nie będzie to uporządkowane. Nie mówiąc już o fakcie braku ustawy, która regulowałaby kwestie prawne i dawałaby wyłączne prawo jako organizatora przewozów regionalnych zarówno dla autobusów, jak i kolejowych.

Jeśli chodzi o sytuację w Borach Tucholskich to w powiecie linia nr 215 będzie przywrócona, która jest dzisiaj zawieszona. Linia będzie przywrócona tak szybko jak tylko wrócą pasażerowie, czyli głównie młodzież i dzieci szkolne. Będzie przebiegała tak, jak poprzednio od Laskowic do granic województwa. Sytuacja między Wierzchucinem a Śliwicami będzie uzgadniania z naszymi partnerami samorządowymi. Będzie też jedna linia zawieszona na tym terenie, ale będzie wprowadzony transport zastępczy. Trwają właśnie przygotowania do takiej inwestycji. Podobnie jest z połączeniami, aby pozwalały na zmianę obiegu pociągów między Laskowicami a Wierzchucinem z wyłączeniami – to tak to wygląda, jeśli chodzi o połączenie Bydgoszcz – Wierzchucin. Połączenie Tuchola – Bydgoszcz to

będzie tak jak do tej pory. Jeśli chodzi o ograniczenia na liniach zelektryfikowanych będzie informował, bo w tej chwili trwają jeszcze negocjacje z potencjalnymi przewoźnikami.

Wicemarszałek **Zbigniew Sosnowski** powiedział, że szczegółowo odpowie na pierwsze pytanie pana radnego Stanisława Pawlaka – pan Mirosław Graczyk dyrektor Departamentu Infrastruktury Drogowej. Dodał, że rozliczenia dotyczą firmy Trakcja i zadań wykonanych na drodze wojewódzkiej nr 548. O tym szczegółowo powie pan dyrektor, bo sprawa też jest rozstrzygnięta w sądzie. Jeśli chodzi o uchwałę zarządu dotyczącą przebudowy wraz z rozbudową drogi wojewódzkiej nr 270 Brześć Kujawski – Izbica Kujawska – Koło, to na tym posiedzeniu zarząd podjął trzy uchwały: w sprawie drogi nr 270; w sprawie drogi 563 (Rypin – Żuromin); w sprawie drogi 254 (Brzoza – Łabiszyn). Oczywiście we wszystkich trzech przypadkach zarząd wyraził zgodę na rozpoczęcie procedury dotyczącej ogłoszenia przetargu i został poprzez uchwałę poinformowany Zarząd Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy, że jeśli chodzi o budowę drogi nr 270 – to zabezpieczona jest kwota 22,678 tys. zł; na drogę nr 563 czyli Rypin – Żuromin jest 24,024 tys. zł; droga nr 254 Brzoza – Łabiszyn to kwota 40,054 tys. zł. Podsumował, że ZDW w Bydgoszczy został upoważniony do ogłoszenia przetargu na wykonanie tych trzech dróg – na odcinkach, która zostały zawarte w uchwałach zarządu, które będą ogłoszone jeszcze w tym roku do końca grudnia. Odnośnie drogi wojewódzkiej nr 265 powiedział, że cały czas jest monitorowane i sam tego pilnuje. Był tam z panem dyrektorem Mirosławem Graczykiem i była też tam komisja, pan nacelnik Grzegorz Piątek. Wygląda to w ten sposób, że rzeczywiście dzisiaj, 30 listopada br., można by powiedzieć, że Eurovia powinna zakończyć wszystkie prace. I tak mówiąc szczerze można powiedzieć, że te główne prace zostały jednak wykonane. Jest położona nawierzchnia, jest utwardzone pobocze, jest oznakowanie pionowe i poziome. Ale niestety słusznie pan radny zwrócił uwagę, że jest problem, że mieszkańcy nie do końca mogą wjechać do swoich posesji. Zdając sobie sprawę, że oznaczenie poziome zostało zrobione zgodnie z projektem, który został zatwierdzony wcześniej przez Komendę Wojewódzką Policji. I w związku z tym, żeby już nie negocjować i na nowo nie uzgadniać z Eurovia, podjęto decyzję, aby uważnie przyjrzeć się tym wszystkim uwagom zgłoszonym przez mieszkańców i te drobne zmiany będą naniesione w terminie późniejszym przez firmę, która będzie wykonywała jedno z czterech zadań i otrzyma zlecenie na wykonanie tego zadania. Tam, gdzie się da, to będzie zrobione tak, aby pójść na rękę mieszkańcom. Choć w kilku przypadkach, być może jest to niemożliwe, ze względu na to, że tam gdzie są trzy pasy ruchu. Odnośnie wyłączonych odcinków, o których mówił pan radny powiedział, że przetargi na te wszystkie odcinki będą ogłoszone do końca grudnia. Z tym że jeśli chodzi o energetykę, to już jest ogłoszone postępowanie przetargowe. Ono się zakończy chyba do 10 grudnia i przewiduje się, że energetyka wykona swoje zadania do wiosny czyli do maja. Na pozostałe trzy zadania zabezpieczona jest kwota 10 mln zł. Trudno

dzisiaj jednoznacznie powiedzieć czy to wystarczy. Decyzja w tej sprawie będzie podejmowana na bieżąco. Wracając do drogi nr 265 powiedział, że już dzisiaj są zgłaszane do Eurovi jeszcze drobne uwagi, gdzie jeszcze są oczekiwane rozwiązania przy budowie tej drogi. W momencie, kiedy będzie już ten ostateczny odbiór techniczny, aby już nie było żadnych problemów. Dodatkowo powiedział, że w przyszłym tygodniu jest już odbiór techniczny i były też wcześniej zgłaszane uwagi do drogi nr 251 – Żnin do granic województwa i ta droga będzie oddana. Poinformował, że jeśli chodzi o płatności na tych drogach, to niestety ze względu na covid i choroby pracowników po stronie Eurovi, która nie jest w stanie dostarczyć odpowiednich dokumentów – i nie można zrobić płatności za zadania wykonane na tych drogach – zarówno 251 jak i 265, które będą na początku przyszłego roku. Odnośnie firmy Trakcja oddał głos panu dyrektorowi.

Dyrektor Departamentu Infrastruktury Drogowej **Mirosław Graczyk** w kontekście pytania pana radnego dotyczącego Trakcji S.A. z siedzibą w Warszawie, AB Kauno Tiltai z siedzibą w Kownie oraz Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów sp. z o.o. z siedzibą w Białymstoku powiedział, że Trakcja przystąpiła do realizacji zadania w ramach konsorcjum. Stąd pojawiają się w ugodzie pozostałe firmy czyli AB Kauno Tiltai z siedzibą w Kownie oraz Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów sp. z o.o. – upoważnienie do negocjacji miała firma Trakcja. Zespół negocjacyjny został powołany uchwałą zarządu województwa jeszcze w 2019 r. Zadaniem tego zespołu było wsparcie dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich, który jest zamawiającym w imieniu województwa w realizacji inwestycji. W tym przypadku podjęto się negocjacji z firmą Trakcja i z całym konsorcjum sporu w zakresie rozwiązanej realizacji inwestycji w zakresie drogi wojewódzkiej nr 548 Stolno – Wąbrzeźno. Pojawiło się wezwanie sądowe i w jego wyniku nastąpiły rozmowy i był analizowany temat przez zespół składający się z przedstawicieli urzędu marszałkowskiego, ale także dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich i po drugiej stronie byli przedstawiciele wykonawców. Negocjacje trwały dosyć długo, bo kilka miesięcy, ponad pół roku. Kilkanaście spotkań, początkowo face to face, a potem ze względu na covid tylko on-line. W efekcie doszło do ustaleń na posiedzeniu zespołu negocjacyjnego, które zakończyły się podpisaniem protokołu negocjacji, który był potem podstawą zawierania umów. Umowa sądowa została zawarta 4 listopada br. oczywiście do dnia dzisiejszego środki należne Eurovi zostały także zapłacone. W wyniku tych ostatnich negocjacji strony ostatecznie ustaliły, że Województwo Kujawsko-Pomorskie ureguluje, czyli zapłaci za tzw. zaległe niezapłacone roboty. Za roboty podstawowe, które do dnia ugody i do rozwiązania zostały zapłacone. To są roboty wykonane i potwierdzone przez ZDW, na które były zawarte umowy i ewentualnie aneksy. Także w ramach ugody były analizowane roboty wykonane i rozliczone, ale na które nie było aneksu, bo w tym czasie nie doszło do zawarcia ani aneksu ani protokołów konieczności i nie było podstawowych dokumentów, na bazie których można by mówić o wystawieniu faktur na roboty wykonywane



w trakcie w ramach zawartej umowy czyli za roboty wykonane, ale bezumownie – bez umowy formalnej, a na zlecenie w wyniku tzw. problemów powstających na budowie. To dotyczy robót dodatkowych i robót uzupełniających. Zespół negocjacyjny zgodził się na zapłatę za materiały pozostałe na budowie. Jak wiadomo każdy wykonawca zamawia albo specjalne materiały dotyczące budowy tzw. dedykowane albo są to materiały powszechnie używane zgromadzone na budowie. Takich placów budów było kilkanaście. Zostały one zinwentaryzowane i przeliczone zapasy materiałowe po cenach, w jakich nam wykonawca był w stanie to udowodnić, a w zasadzie według złożonej oferty, te ceny zostały uznane. Czyli tak de facto uznano roboty wykonane w ramach zawartej umowy i poza umową oraz zapłacono za materiały zgromadzone na budowie. Łączna kwota środków, która została firmie Trakcja w tym zakresie zapłacona to kwota 11 274 840 zł. To rozliczenie z wykonawcą zdejmuje wszelkie pozostałe inne roszczenia, które się pojawiły po obu stronach. Pojawiły się po naszej stronie kary umowne wynikające z umowy. Po stronie wykonawcy pojawiły się tzw. dodatkowe koszty związane z przedłużonym procesem inwestycyjnym, który został zawarty z procesem wypowiedzenia umowy i ze wzrostem wartości cen i materiałów. Takie roszczenia, można powiedzieć, miękkie. W efekcie uznano, że ten spór sądowy, który miałby się ewentualnie toczyć w sądzie przez lata, byłby dla nas mniej korzystny i przedłużałby sytuację także dla firmy Trakcja, co brano również pod uwagę. Zespół negocjacyjny zanim ostatecznie zaakceptował i zanim zarząd zaakceptował tzw. warunki tej ugody. Były zlecone opinie kancelarii prawnej, która analizowała wszelkie dokumenty i dowody zgromadzone w tej sprawie. I taka opinia zgodnie z ustawą o finansach publicznych i właściwe podejście, że podpisanie tej ugody jest dla nas bardziej opłacalne. Uгода jest dostępna. Jest zawieszona na BIP pod uchwałą zarządu w tej sprawie.

Wicemarszałek **Zbigniew Sosnowski** dodał, że realizowane są na bieżąco zadania na drodze wojewódzkiej nr 255 w Pakości. Razem z panią przewodniczącą wizytował przebieg prac. Wystąpiły tam problemy, które były natychmiast załatwione. Poinformował, że firma weszła już na realizację zadania 548 – na odcinek od Wąbrzeźna do Lisewa. Trwają tam na razie prace przygotowawcze. Firma przejęła plac budowy. Jutro odbędzie się wizytacja drogi wojewódzkiej nr 549 Rypin – Lipno, gdzie prace są dość zaawansowane. Poprosił pana dyrektora o uzupełnienie wypowiedzi o koszty budowy drogi nr 265.

Dyrektor **Mirosław Graczyk** dodał, że na dzień jest rozliczonych ok. 31,280 tys. zł, a pozostała kwota do zapłaty to 32,554 tys. zł. Te płatności są bardzo duże na tej inwestycji. Dodał, że tzw. strategia płatności dla firmy Eurovia w związku z problemami covidowymi i problemami dokumentów odbiorowych przez firmę. Jest ona omówiona i ustalono, że w tym roku firma Eurovia koncentruje się na rozliczeniu drogi nr 251, a jeśli chodzi o drogę nr 265 to rozliczenie firma przygotowuje na początek przyszłego roku. Taki proces uzgodnieniowy nie zablokował tych terminów, które były związane z samym wykonywaniem robót na drodze.

Przy tym są uwagi, co do tych terminów i tempa robót, ale na tym etapie można powiedzieć, że finał będzie osiągnięty. Celem było to, aby dokończyć te inwestycje i nie rozwiązywać umów. Dlatego, że rozwiązanie umów tak jak w przypadku drogi nr 548 spowodowało przerwę na budowie prawie 1,5 roczną.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Michał Krzemkowski** ad vocem powiedział, że chciałby wrócić do tematu drogowego. Pan marszałek Zbigniew Sosnowski mówił o drodze 255 z Pakości do Strzelna. Powiedział, że mieszkańcy Pakość zapytywali o to, kiedy ta droga będzie zakończona i oddana do użytku. Poprosił o informację.

Wicemarszałek **Zbigniew Sosnowski** powiedział, że ta droga nr 255 na tym odcinku powinna zostać oddana wiosną przyszłego roku czyli w 2021. W tym roku będzie jeszcze realizowane zadanie odwadniające w postaci budowy dużego rowu. Ze względu na warunki atmosferyczne firma pewnie nie będzie w stanie pokryć tej ostatecznej warstwy asfaltu, bo warunki klimatyczne są jakie są. Nie ma sensu by to robić. Wiosną przyszłego roku jak tylko temperatura na to pozwoli zadanie będzie kończone.

Członek zarządu **Aneta Jędrzejewska** powiedziała, że jeżeli chodzi o przewozy kolejowe i umowy na 2021 r. to rozmowy z przewoźnikami są na ukończeniu. Przyszły rok będzie trudny, dlatego że po pierwsze są mniejsze środki na przewozy kolejowe, ale trudniejsze jest to, że do podpisania umów z przewoźnikami dochodzi w czasie pandemii. Trudno teraz przewidzieć jakie będą potrzeby na tych liniach kolejowych. Wszyscy doskonale przecież zdają sobie sprawę, że jeżeli nie wrócą uczniowie i studenci, to powoduje, że są dużo mniejsze przychody i to jest trudne przy planowaniu i rozmowach z przewoźnikami. Kwestia umów jest na zakończeniu. Jeżeli chodzi o szczegóły, to jak powiedział pan marszałek, jeżeli chodzi o linię kolejową 215, to było dużo rozmów w powiatach tucholskim i świeckim. Do tej pory na tej linii jeździły trzy pary. W bieżącym rozkładzie będzie pięć par. Linia 201 – to również w powiecie tucholskim – było dużo spotkań, rozmów i negocjacji. Z danych z urzędu kolejowego, które sporządzane były w końcówce roku 2018 wynika, kiedy ta linia działała normalnie i grupa osób, która wsiadała do tych pociągów była dużo większa. Jeżeli chodzi o odcinek od Wierzchucina, to była to średnio liczba od 10 do 19 osób – kiedy normalnie mieszkańcy wyjeżdżali do pracy i do szkół. W związku z tym, że te potoki tam są bardzo małe, podjęto decyzję o wycofaniu pociągów, ale nie zostaną mieszkańcy bez pomocy. 25 listopada odbyła się wideokonferencja z udziałem pana marszałka, pana dyrektora Tomasza Moraczewskiego oraz wójtów gminy Cekcyn, gminy Jeżewo, gminy Osie, gminy Śliwice. Wspólnie ustalono, że zamiast połączeń kolejowych będą tam podstawione autobusy czy minibusy – wszystko zależy od tego, jakie będzie zapotrzebowanie. W zeszłym tygodniu zostało przekazane pismo do wszystkich wskazanych wójtów, aby wskazali, jaką drogę mają pokonać z uwzględnieniem tego, aby transport samochodowy dowoził pasażerów ze stacji w Cekcynie,

Wierzchucinie, Osiu. Linia 27 Toruń – Sierpc w nowym rozkładzie – na tej linii do tej pory jeździły dwie pary. Średnio na dobę były tam bardzo małe potoki pasażerów – było to ok. 10 osób. Ta linia nie pojawi się w rozkładzie na rok 2021. Poinformowała, że zostało wystosowane pismo do pana prezesa PKP PLK w sprawie możliwości alokacji przystanków kolejowych, ponieważ one się znajdują poza siecią. Okaże się co PKP PLK na to odpowie. Następnie odbędzie się spotkanie z samorządowcami z terenu, którzy są przy tej linii o możliwości budowy nowych przystanków i wtedy będzie możliwość, aby przywrócić tę linię do planu rozkładu jazdy.

Wiceprzewodnicząca sejmiku **Agnieszka Kłopotek** skierowała pytanie do pana marszałka Zbigniewa Sosnowskiego, czy planowane są w najbliższym czasie ewentualnie w dalszej kolejności jakieś remonty czy modernizacje na drogach części północnej naszego województwa?

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Michał Krzemkowski** ad vocem powiedział, że z wypowiedzi pana marszałka i pani marszałek wynika, że kwoty dotacji do pociągokilometra z przewozami regionalnymi jeszcze nie zostały wynegocjowane. Na konwencie, bo tak zrozumiał, pan marszałek powiedział, że negocjacje się zakończyły, że już są ustalenia, ale z tego, co powiedziała pani marszałek wynika, że jeszcze nie są ustalone, że jeszcze rozmowy ciągle trwają. Czy to prawda? Czy dobrze to zrozumiał?

Członek zarządu **Aneta Jędrzejewska** powiedziała, że rozmowy jeszcze trwają. Stawki na pewno wzrosną. Niepokojące jest to, patrząc na plan finansowy, że z drugiej strony nie ma żadnych oszczędności i reakcji na sytuację związaną z pandemią – żadnego zmniejszenia kosztów, co też utrudnia dodatkowo rozmowy.

Wicemarszałek **Zbigniew Sosnowski** powiedział, że zarząd, dyrektor departamentu, dyrektor ZDW dokłada wszelkich starań, aby zadania, które są realizowane na drogach były w miarę równomiernie rozłożone na całe województwo. Kiedy mówił o trzech podstawowych drogach budowanych z wykorzystaniem pieniędzy europejskich, to zwrócił uwagę, że jest to droga nr 270, nr 563, nr 254. Jeśli chodzi o pozostałe drogi, to w przyszłym tygodniu odbędzie się spotkanie i będzie podjęta decyzja, które drogi będą robione i pan skarbnik przygotował na to pieniądze – za co podziękował. O szczegółach będzie mógł poinformować na przyszłej sesji. Jeszcze raz potwierdził, że wszyscy będą się starać, żeby równomiernie budować drogi w całym województwie, aby żaden region nie był pokrzywdzony.

Radny **Marek Hildebrandt** powiedział, że sprawa dróg jest bardzo istotna. Widać, że w końcu te inwestycje ruszyły. Na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej były omawiane projekty własne województwa. Nikt z zarządu nie wziął udziału w tym posiedzeniu. Jest 134 projektów własnych, gros tych projektów jest związanych ze środkami Unii Europejskiej. Jest 2020 rok a np. Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej – to 36 proc. wykonanie; Zarząd Dróg wojewódzkich – 21 proc. wykonania; Toruńska Agencja Rozwoju Regionalnego – to 22 proc.

wykonania; Departament Cyfryzacji – to 27 proc. wykonania; Wojewódzki Szpital Specjalistyczny we Włocławku – to 14 proc. wykonania; Departament Planowania Strategicznego i Rozwoju Gospodarczego – to 24 proc. wykonania; Szpital dla Nerwowo i Psychicznie w Chorych w Świeciu – to 17 proc. wykonania; Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej – to 5 proc. wykonania; Regionalny Środek Edukacji Ekologicznej – to 5 proc. wykonania; Departament organizacyjny – to 27 proc. wykonania; Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Medyczne – 3 proc. wykonania; Departament Środowiska – to 0 proc. wykonania; Uzdrowisko Ciechocinek – to 0 proc. wykonania; Kujawsko-Pomorski Teatr Impresaryjny – to 7 proc. wykonania; Kujawsko-Pomorski Fundusz Pożyczkowy – to 0 proc. wykonania; Stacja Pogotowia ratunkowego – to 0 proc. wykonania; Wdecki Park Krajobrazowy – to 0 proc. wykonania; Wojewódzki Urząd Pracy – to 4 proc. wykonania; Departament Zdrowia – to 0 proc. wykonania. To wszystko wygląda przerażająco. Przyznał, że w drogach się zmieniło i trzeba to pochwalić chociaż można byłoby zrobić więcej, ale inne zdania są niewykonywane. Pieniądze są, a nie wykonuje się zdań. O to się boi. Nawet sprzęt w urzędzie jest taki, że trudno komisję jest przeprowadzić, bo jest przestarzały. Poprosił pana marszałka o odpowiedź.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział, że szczegółowe informacje i wyjaśnienia będą na kolejnym posiedzeniu komisji. Przeprósł za nieobecność na ostatniej. Taka sytuacja nie powinna się zdarzyć. Te pytanie nie powinny pozostać bez odpowiedzi. Trzeba wyjaśnić na jakim etapie jest kontraktacja. Jaki jest postęp realizacji i jak wyglądają płatności. Z pewnością wymaga to omówienia. Dodał, że zaręcza, że RPO jest wdrażane, ale też harmonogram realizacji projektów się zmienia ze względu na pandemię. Są poziomy zerowe, ale też są zaawansowane w 100 proc. Kwestia uruchomienia płatności, to jest odrębna sprawa. Trzeba poświęcić więcej czasu na każdy z tych przypadków. Na podstawie obowiązującego rozkładu jazdy liczy się utratę w przychodach z biletów rok do roku w analogiczny okresie. Wygląda to tak, że w przypadku naszej dotacji, która jest uzupełnieniem tych przychodów – chodzi o Przewozy Regionalne, utracone przychody z biletów będą rekompensowane z tarczy rządowej. Liczy na to, że też tak będzie w przyszłym roku. Wszyscy się niepokoją tym, że wpływy w przyszłym roku też będą niestabilne. Nie można odnosić roku 2019 roku 2021. Na razie obowiązuje cena z roku 2020. W sytuacji, kiedy wycofywane są niektóre połączenia czy zawieszane, to eksploatacja jest niższa, ale są przy tym koszty stałe, np. pracownicze. To są koszty zrozumiałe. One podlegają też analizie i redukcji. To jest sytuacja, w której trzeba sobie jakoś poradzić. Zarząd panuje nad sytuacją. Jednak najważniejsze jest to, żeby porozumieć się z przewoźnikami i uzgodnić nasze możliwości, a z drugiej strony, oczekiwania przewoźników. Zarząd stara się, aby sieć połączeń była jak najbardziej utrzymana.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono. Sejmik rozpatrzył informację.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, który przewidywał informację o sytuacji w psychiatrii dzieci i młodzieży w województwie kujawsko-pomorskim (zał. nr 7), która była przedmiotem obrad Komisji Promocji i Ochrony Zdrowia.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że osoby dorosłe są zobowiązane do tego, aby dbać o zdrowie zarówno fizyczne jak i psychiczne dzieci i młodzieży. Okres pandemii spowodował gwałtowny wzrost zachorowań, ujawnienia się depresji i innych chorób. W związku z tym doszła do wniosku, że pochylenie się nad tymi sprawami w obecnej sytuacji jest niezmiernie ważne. Poprosiła dr Małgorzatę Dąbkowską o przedstawienie radnym powyższego tematu.

Konsultant Wojewódzki w Dziedzinie Psychiatrii Dzieci i Młodzieży dr n. med. **Małgorzata Dąbkowska** przedstawiła jakie są potrzeby w tej dziedzinie w naszym województwie. Powiedział, że ścisłej pomocy psychiatrycznej wymaga około 10% dzieci, a do 20% okresowej pomocy psychiatrycznej. Jest to duża pula pacjentów. Choroby w okresie dorastania są rzadkością, a jest to jakby pula społeczeństwa zdrowa. W ostatnich latach obserwuje się nie tylko w Polsce, ale w Europie, że naczelnym problemem jest coraz większa liczba samobójstw wśród dzieci i młodzieży, coraz wcześniejszy wiek podejmowania tych prób. Szpitale, oddziały stacjonarne działają głównie na zasadzie przyjmowania pacjentów po próbach samobójczych, co jest niebezpieczne, bo jest to pula pacjentów, którzy powinni być zdrowi, a właśnie w okresie dorastania próby samobójcze są drugą przyczyną zgonów. Jest to więc bardzo bolesny problem dla rodziny, dla dziecka i dla społeczeństwa. Czym różni się psychiatria dziecięca i dlaczego tak trudno rozwikłać te problemy, które narastają od lat? Psychiatria dziecięca wymaga uwzględniania kontekstu wielopłaszczyznowego, czyli społecznego, rodzinnego, środowiskowego, szkolnego. To ten kontekst leży u podłoża zaburzeń psychicznych szczególnie w wieku rozwojowym. Na stronie 5 prezentacji przedstawione są najczęstsze przyczyny hospitalizacji nieletnich pacjentów na oddziałach psychiatrycznych w Polsce. Dwie pierwsze przyczyny, tj. około 30% hospitalizowanych pacjentów ma takie rozpoznania, gdzie głównie podłożem ich jest środowisko rodzinne, szkolne, społeczne. Przy innych chorobach somatycznych czynniki biologiczne są na pierwszym miejscu, a tu te 30% wymaga szerszego spojrzenia i terapii nie tylko w ograniczonej ściśle do terapii medycznej. Pomoc w psychiatrii dziecięcej nie ogranicza się tylko do samych metod klinicznych, w tym farmakoterapii, ale głównie wymaga współdziałania psychoterapeutycznego, oddziaływania rodzinnego, pomocy szkolnej, zmiany sytuacji prawnej i wychowawczej, czyli współdziałania wielu środowisk. Jest w tej chwili problem, kto ma to współdziałanie. Dlatego, że teraz system opieki psychiatrii dziecięcej działa na zasadzie „gaszenia pożarów”. Dziecko po poważnym wydarzeniu życiowym, medycznym, jak np. próba samobójcza, a na oddziałach jest 90% takich wskazań do

przyjęcia, jest diagnozowane, jest wszystko określone, są zalecenia i jest wypisywane do swojego środowiska. Wraca. I w zależności od staranności rodziców, od dostępności do terapeutów, od kompetencji terapeutów może być tak, że mamy rehospitalizację u tych samych pacjentów, którzy między hospitalizacjami nic nie otrzymali, żadnego wsparcia. Od rodziców zależy, czy dziecko dotrze do psychoterapeuty. W naszym województwie kadra lekarska jest rozłożona nierównomiernie (strona 2 prezentacji). Pomoc ambulatoryjna koncentruje się w czterech powiatach, które mają specjalistów. Taka sytuacja jest od lat. Jest to duża niedogodność dla pacjentów, którzy do specjalistów mają nawet do 100 km odległości. Nie ma też współdziałania środowiskowego, bo np. lekarz w Bydgoszczy nie ma już wiedzy, jakie jest wsparcie środowiskowe w Radziejowie, czy np. pod Włocławkiem. Uważa się, że tak jak we wszystkich jednostkach chorobowych, ważniejsza jest profilaktyka, niedopuszczenie do choroby, niż jej leczenie. Problem w tym, że w psychiatrii dziecięcej nie ma profilaktyki. Już od urodzenia powinny być kwalifikowane grupy ryzyka zaburzeń psychiatrycznych, jak np. dzieci z obciążeniem okołoporodowym, bo w tej chwili wcześniactwo jest powszechne. Gdy jedno z rodziców jest chore, szczególnie tam, gdzie jest choroba afektywna, czy depresja u matek. Tam, gdzie są rodzice uzależnieni, sami wymagają wsparcia psychiatrycznego, czy psychoterapeutycznego np. ze środowiska dysfunkcyjnego. Do takich grup należą wszystkie dzieci z dysfunkcjami szkolnymi. Nasza szkoła ma zunifikowane wymagania – dostosowana jest raczej do uczniów średnio zdolnych i zdolnych. Wszyscy słabsi uczniowie prędzej czy później będą mieli problemy z realizacją obowiązku szkolnego. Też taką grupą wsparcia powinny być objęte dzieci z różnych rodzin tam, gdzie potrzebny jest wzrost kompetencji wychowawczych rodziców. To może być niezależne od wykształcenia. Rodzice mogą mieć wyższe wykształcenie, a mimo wszystko kompetencje wychowawcze mogą wymagać wsparcia i terapii z pochyleniem się nad trudnościami rodzinnymi.

Kształcenie pedagogiczne, psychologiczne. Tu oczekujemy wsparcia od tej profesji. Bardzo często psychologowie nie są przygotowani do pracy z osobami z grup zagrożonych ryzykiem zaburzeń psychiatrycznych, lecz bardziej do pracy w oświacie, poradnictwie pedagogicznym, a niekoniecznie do identyfikacji grup dyspanseryjnych. Szkoła wyróżnia się tym, że są w niej duże naciski statystyczne na wyniki nauczycieli. W tej chwili prawie nie ma takich sytuacji, żeby nauczyciele oczekiwali od siebie dbałości o pełny rozwój dziecka. Uczniowie są raczej oceniani na zasadzie sukcesów w opanowaniu materiału szkolnego, a nie ogólnego rozwoju. Mała jest elastyczność dla dzieci, które mają trudności szkolne, adaptacyjne i społeczne.

W województwie kujawsko-pomorskim liczba psychiatrów dzieci i młodzieży na 10 tys. małoletnich, tj. wskaźnik wyszczególniony przez WHO wynosi 0,56. Jest on dosyć dobry, bo rozpiętość w Polsce jest od 0,79 do 0,17. Ten najniższy wskaźnik jest w

województwie podkarpackim i podlaskim, a najwyższy w łódzkim, mazowieckim, dolnośląskim i małopolskim, gdyż tam, w dużych miejscowościach, są skoncentrowani psychiatry. Inny wskaźnik, który mówi o potrzebach, to ilość lekarzy specjalistów na 1000 pacjentów. W naszym województwie wynosi on 1,59 – jest to jeden z niższych wskaźników w kraju. Maksymalny wynosi 4,96, a minimalny 1,02. Na stronie 3 prezentacji zostały wyszczególnione szpitale z liczbą specjalistów. I tak w trzech szpitalach jest po jednym specjalście dzieci i młodzieży na oddział. Oprócz tego są rezydencje. Kształcenie specjalisty trwa 5 lat i na oddziale specjalistycznym rezydenci są około jednego roku w jednym miejscu. Z czterech lekarzy specjalistów zatrudnionych w szpitalach trzech jest w wieku emerytalnym. Bardzo trudno jest odejść specjalście na emeryturę, bo nie ma kto go zastąpić, i grozi to zamknięciem oddziału.

Pomimo tego, że specjalizacja psychiatria dziecięca jest objęta w ministerstwie czynnikami preferencyjnymi, to mimo wszystko nie jest to zachętą dla młodych lekarzy, aby wybierali tę specjalizację. Być może nie chodzi tu o wsparcie materialne, lecz o to, że jest wyjątkową specjalizacją wielospecjalistyczną. Na pierwszym miejscu jest współpraca, bo leczenie na oddziale, czy w poradni jest zawsze zespołowe, musi być wymiana informacji. Jak widać, więcej jest specjalizujących się lekarzy w mieście wojewódzkim, bo jest ono bardziej atrakcyjne, niż miejscowości powiatowe. W tej chwili w województwie kujawsko-pomorskim jest 10 wolnych miejsc specjalizacyjnych, 14 jest zajętych, czyli jest 14 osób w trakcie specjalizacji. Osoby te są na różnym etapie kształcenia, w większości są w 1-2 roku i staną się specjalistami dopiero za 3-4 lata. Część specjalistów jest w wieku emerytalnym i niedługo przejdą na emeryturę. W Polsce jest kilkanaście procent psychiatrów dzieci i młodzieży powyżej 70 roku życia i kilkanaście pomiędzy 66 a 70 rokiem życia. Jest to duży problem. Osoby te powinny od dawna przejść na emeryturę.

Innym problemem jest niedoprecyzowanie w umowach z NFZ, np. na oddziałach stacjonarnych, czy mogą być hospitalizowane dzieci małe. Umowa jest na pacjentów, którzy są objęci obowiązkiem szkolnym, czyli od 6 roku życia. Nie wszystkie szpitale mają szkoły. Na szczęście w Bydgoszczy mamy bardzo dobrą szkołę prowadzoną przez urząd marszałkowski, z którą współpraca układa się bardzo dobrze. Nasi uczniowie są objęci obowiązkiem szkolnym, a szkoła w terapii jest bardzo ważna. Dziecko nie ma obaw, po dłuższym pobycie na oddziale, z powrotem do szkoły.

Leczenie ambulatoryjne – dalej są długie okresy oczekiwania. Wzrasta liczba pacjentów pierwszorazowych oraz do kolejnych wizyt. Są limity NFZ mówiące, że kolejna wizyta jest w ograniczonym czasie. W psychiatrii dziecięcej bardzo trudno jest orzec, pomimo, że pacjent jest kolejny raz, że wizyta trwać będzie pół godziny. Czasami problemy dziecka ujawniają się z kolejnymi wizytami, np. są to lęki dziecka czy rodzica. Nawiązuje się zaufanie, a limity czasowe NFZ są ograniczone. Poradnie mają szczupłość kadry

specjalistycznej i dlatego nie ma zespołów opieki środowiskowej, które wychodziłyby z poradni do domów, nawiązywały kontakt ze szkołą, ze środowiskiem, z ośrodkami opieki jak MOPS czy GOPS. Wdrażanie środowiskowego modelu opieki psychiatrycznej dzieci jest w powiatach, a według Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego był on przewidywany na lata 2017-2022, z uwagi na to, że nadal jest szczupłość i nierównomierne rozłożenie miejsc pomocy.

W naszym województwie są również trudności w akredytowaniu ośrodka leczenia uzależnień, pomimo tego, że toruński ośrodek jest bardzo dobry. Stąd trudność ze zrobieniem specjalizacji na terenie województwa. Specjalizujący się lekarze muszą wyjeżdżać daleka poza województwo, aby zrobić obowiązkowy staż z terapii uzależnień, ponieważ nie ma lekarza, który predysponuje akredytacją do stażu. Podobnie muszą wyjeżdżać lekarze na staż terapii dzieci z autyzmem, ponieważ w naszym województwie też nie ma takiego akredytowanego ośrodka. Do leczenia dzieci z autyzmem wymagane są osobne ośrodki, bardzo kosztowne, gdzie musi być zatrudniony m.in. logopeda, neurolog dziecięcy, neurologopeda, psycholog, psychiatra, neuropsycholog itd. W tej chwili są tylko dwa takie ośrodki w Polsce dostosowane do odbycia stażu w tym kierunku.

Jest też trudność w przypadku, gdy pacjent jest w pionie opiekuńczym, prawnym, np. jest w domu dziecka. W tej chwili w domu dziecka, czy w mieszkaniach usamodzielniających się nie ma dzieci, które nie mają zaburzeń psychicznych. Kiedyś – 10 lat temu – uważało się, że około 50%, później, że 70% dzieci wymaga opieki psychiatrycznej. Teraz 100% dzieci przebywających z różnych przyczyn w domach dziecka, z reguły rodzinnych, po traumie, są z zaburzeniami psychiatrycznymi. Nie ma gdzie umieścić pacjenta, a to jest niestety powszechne, który jest uzależniony od narkotyków. Nie można w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, bo one nie zajmują się terapią uzależnień. Umieszczenie takiego dziecka w ośrodku leczenia uzależnień jest na jakiś czas i to dziecko musi zostać wypisane z tego ośrodka, a trudno stwierdzić czy jest wyleczone. Jeżeli jest w młodzieżowym ośrodku socjoterapeutycznym, wychowawczym, czy w domu dziecka to ośrodki te boją się takiego pacjenta. Stąd są spory prawne, kto ma objąć opieką takie dziecko.

Jest też nadal problem kto obejmie opieką wypisane z oddziału zdiagnozowane dziecko. Są zalecenia dla rodziców, co należy dalej robić z dzieckiem, np. objąć psychoterapią, terapią rodzinną itd. Tylko od dobrej woli rodziców zależy, co się dalej dzieje z dzieckiem. Bywa, że nic nie jest wykonane. Stąd środowiskowy model opieki jest bardzo istotny.

W przedstawionym materiale są zapisane poziomy referencyjności wyjaśniające na czym ma polegać reforma w psychiatrii dzieci i młodzieży. Bardzo dobrym pomysłem jest to, że w pierwszym poziomie wpisano środowiskową opiekę psychologiczną i psychoterapeutyczną. W tej chwili zgłosiły się do tego cztery ośrodki, a to za mało, bo ich



sieć powinna być tak gęsta, aby przejęła tzw. gaszenie pożarów, czyli już profilaktyka i po wyjściu ze szpitala objęcie psychoterapeutyczne całej rodziny i dziecka. Do tego muszą być przygotowane osoby do takiego systemu pracy. Musi być przekazywanie informacji jaka rodzina, jakie dziecko, jakiej pomocy, wsparcia potrzebuje. Nie jesteśmy do tego przyzwyczajeni, że rodziny objęte są tak bliską opieką, a to jest ta profilaktyka.

Drugi poziom referencyjny składa się z poradni, oddziałów dziennych, których na terenie naszego województwa jest mało. Skierowanie dziecka do oddziału dziennego jest wiele mądrzejsze niż do oddziału stacjonarnego, gdzie jest oderwane od swojego środowiska. W Bydgoszczy przy klinice jest oddział współpracujący ze szkołą, dzięki czemu nauka odbywa się codziennie. W Toruniu też jest, ale dziecko nie spędza tam większości dnia, pobyty nie są takie długie, jak w Bydgoszczy, gdzie jest czas na kompleksową terapię i pomoc dziecku w wielu aspektach. Drugi poziom referencyjny powstanie, jeżeli będą wielospecjalistyczne oddziały dzienne. Wymaga to zaplecza materialnego.

Trzeci poziom referencyjny to ośrodki wysokospecjalistycznej całodobowej opieki psychiatrycznej. Szpital w Bydgoszczy ma teraz oddział stacjonarny, gdzie zatrudnieni są specjaliści: psychoterapeuci, psycholodzy, psychiatry. Oddział ten nie spełnia jednak wymaganych kryteriów, tj. brak jest całodobowo dyżuru lekarza psychiatry dziecięcego. Zatrudnionych jest tylko jeden lub dwóch specjalistów na oddziale i nie mogą mieć oni po 15 dyżurów w miesiącu. Stąd ułożenie trzeciego poziomu referencyjnego jest możliwe w ośrodkach, gdzie jest dużo lekarzy psychiatrów dziecięcych, np. w województwie mazowieckim, czy łódzkim. W Toruniu jest jedna izba przyjęć dla dzieci i dorosłych, i jeden lekarz jest do wszystkich zgłoszeń.

W czasach pandemii poradnie dały sobie radę w ten sposób, że część wizyt nie pierwszorazowych jest w formie rozmowy telefonicznej. W ten sposób są ułatwione kolejne wizyty, niestety czas oczekiwania na nie jest bardzo długi. Jeżeli taka wizyta nie wystarcza wówczas są spotkania osobiste. W lecznictwie ambulatoryjnym nie ma problemów z personelem, ponieważ jest zatrudniony na zasadzie kontraktów. W czasie pandemii okazało się to zbawienne dlatego, że jeżeli nie pracuje osoba kontraktująca, to nie zarabia. Więc te osoby pracują. Gorzej, gdy w szpitalach są zatrudnieni lekarze na umowach, bo w pierwszym etapie pandemii część z nich była na zasiłkach pielęgnacyjnych na dzieci poniżej 8 roku życia.

Odczuciach pacjentów małoletnich odnośnie traktowania pandemii, są bardzo rozbieżne. Zaskakująco część pacjentów z tego powodu, że nie ma szkoły, czuje się pewniej. To te dzieci, które miały fobie szkolną, trudności z zachowaniem z powodu ADHD, z trudnościami z przyswajaniem materiału. W nich ocenia zdalne nauczanie jest bardziej przyjazne. Natomiast te dzieci, które nie mają wsparcia w rodzinie – dziecko samo korzysta ze zdalnego nauczania, a nie jest w stanie w pełni korzystać z materiałów, to mają bardzo

duże trudności. Są to te dzieci mniej zdolne. Też trudności w realizacji obowiązku szkolnego mają dzieci z rodzin, gdzie jest np. jeden laptop a jest czwórka dzieci w wieku szkolnym. Jak podzielić ten czas? Jako przykład podała pacjentkę, której nie mogła wypisać, bo ma wiele rodzeństwa, a mają tylko jednego laptopa. Szkoła odmówiła pomocy, tj. wypożyczenia sprzętu - brak elastyczności szkoły. Pacjentka kiedy wróciła już do domu, to jak najslabsze ogniwo w rodzinie, miała najmniejszy dostęp do laptopa. Część dzieci ma tak trudne warunki materialne, np. w jednym pokoju kilkoro musi na raz korzystać ze zdalnego nauczania. Druga pula pacjentów – z reguły lękowi np. z lękiem uogólnionym, czy napadowym – zareagowała na pandemię bardzo boleśnie. Podawane informacje o liczbie zgonów czy zachorowań są bardzo trudne dla pacjenta lękowego. Odbiera je jako zagrożenie dla siebie. Część dzieci bardzo mocno odczuwa przedłużony okres braku kontaktów społecznych. Dzieciom nieśmiałym, które porozumiewają się tylko w Internecie, ta sytuacja tak nie przeszkadza, natomiast te dzieci, które pragną kontaktów społecznych, bardzo mocno to odczuwają. Co dziwne, jest mniejsza liczba hospitalizacji pacjentów. Przed pandemią np. siedem osób małych czekało na krzesłach dwie, trzy doby, aż ktoś zostanie wypisany, albo znajdzie się jakiś wolny oddział. Mniej jest też telefonów o przyjęcia z innych województw. Wypływa to być może z tego, że jest obawa rodziców o zakażenie koronawirusem. Też są większe ograniczenia techniczne, nie ma np. odwiedzin, przepustek. Pobyt na oddziale jest o wiele smutniejszy. Kierujący lekarze, jeżeli przypadek nie jest w trybie nagłym i może być później skierowany do szpitala w celach np. diagnostycznych, terapeutycznych, odsuwają ten termin wiedząc, że nie jest teraz łatwy czas na bycie pacjentem szpitala nie tylko psychiatrycznego, ale w ogóle wszystkich szpitali. Pandemia spowodowała również to, że bardzo trudno jest odjąć terapię rodzinną. Przy przyjęciu zbierany jest wywiad od rodziców, a później jest tylko kontakt telefoniczny. Nie jest to swobodny kontakt terapeutyczny. Dzieci są terapeutyzowane, ale rodzina, jako całość, już nie. Czekamy kiedy to minie. Nie obserwuje się też (w Bydgoszczy) zwiększenia prób samobójczych. Tych pacjentów jest mniej. Świadczy to o tym, że przy braku szkoły nie ma stresu z nią związanego. Trzeba się przyjrzeć, czy szkoła jest miejscem bezpiecznym dla dzieci, nie koniecznie pod kątem relacji nauczyciel – uczeń, ale relacji dziecko – dziecko.

Personel na oddziałach, czy w poradniach, zwłaszcza ten starszy, ma obawy przed kontaktami z pacjentami, z uwagi na możliwość zarażenia. Nie ma w tej chwili oddziału, w którym nie byłoby stwierdzonego przypadku zarażenia COVID-19. W Bydgoszczy było 8 przypadków zarażenia wśród pacjentów i 3 wśród z personelu. Czekamy na szczepienie, które obejmie w pierwszej kolejności służbę zdrowia, bo wówczas będzie łatwiej jej pracować.

Reasumując powiedziała, że jest potrzeba, aby był zrównoważony dostęp do lekarza psychiatry, do dobrze wykształconego psychoterapeuty. Mniejsze ośrodki – pierwszy poziom

referencyjności – muszą się rozwijać, bo być może one rozwiążą problem nadmiernej liczby hospitalizowanych pacjentów, bo dla dziecka nie jest korzystne wyrwanie ze środowiska, w którym żyją. Jeżeli we właściwym momencie pomoc nie zostanie udzielona, to kończy się to próbami samobójczymi – czymś bardzo drastycznym, zagrażającym życiu osobie, która jest w 100% zdrowa somatycznie. Należałoby również wdrożyć realną zachętę dla młodych lekarzy, aby wybierali specjalizację psychiatrii dziecięcej. Zachętę nie tylko finansową, ale również jakąś inną. Jest również potrzeba ogólnego określenia systemowych potrzeb dla województwa, czyli programów statystycznych, które mówią gdzie są jakie potrzeby. Współdziałanie różnych poziomów np. gminnych ośrodków pomocy społecznej. Potrzebna jest zmiana systemu kształcenia psychologów, aby byli bardziej kliniczni, nabrali wiedzy, aby obowiązywały ich np. na studiach lub po studiach staże na oddziałach tak, jak to mają lekarze. Jeżeli psycholog nie ma takiej wiedzy klinicznej, to trudno mu wyselekcjonować potrzeby psychiatryczne pacjentów.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała pani doktor Małgorzacie Dąbkowskiej za wyczerpującą i profesjonalną informację, a szczególnie za osobisty ton wypowiedzi, który jest niezmiernie ważny, bo trafia do serc słuchaczy.

Pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała również członkom Komisji Promocji i Ochrony Zdrowia, za szczególne zainteresowanie tym tematem i za monitorowanie tych zagadnień już w roku ubiegłym.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, który przewidywał rozpatrzenie i podjęcie stanowiska w sprawie sytuacji panującej w psychiatrii dzieci i młodzieży (zał. nr 8, zał. nr 8a).

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** odczytała treść stanowiska w sprawie sytuacji panującej w psychiatrii dzieci i młodzieży po zmianach zaproponowanych podczas jego konsultacji: „Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego wyraża głęboki niepokój z powodu pogarszającej się od wielu lat sytuacji w psychiatrycznej opiece zdrowotnej nad dziećmi i młodzieżą, która szczególnie w ostatnim okresie czyli panującej od kilku miesięcy pandemii, staje się jeszcze bardziej dramatyczna. Liczne raporty, dane i analizy wskazują na znaczny wzrost chorób psychicznych wśród dzieci i młodzieży. Zaburzenia psychiczne młodych osób, w tym depresje, często skutkują próbami samobójczymi, w wielu przypadkach kończącymi się śmiercią. Wieloletnie zaniedbania w zakresie psychiatrii dziecięcej doprowadziły do ogromnej zapaści, co obserwujemy także w województwie kujawsko-pomorskim. Brak odpowiedniej kadry i infrastruktury powoduje utrudniony dostęp do specjalistycznej opieki zarówno ambulatoryjnej, jak i leczenia szpitalnego. Likwidowanie oddziałów psychiatrycznych dzieci i młodzieży, wynikające z niedoszacowania wyceny procedur oraz braku specjalistów, nadmiernie obciąża te oddziały, które jeszcze w systemie

funkcjonują. Radni Województwa Kujawsko-Pomorskiego wyrażają ubolewanie, że w Polsce dochodzi do sytuacji, kiedy mimo pilnej potrzeby hospitalizacji, dzieci i młodzież przed przyjęciem na oddział muszą spędzać wiele godzin czy dni na izbach przyjęć. Takie sytuacje nigdy nie powinny się zdarzyć. Konieczne jest zatem, aby dokładnie przeanalizować sytuację w psychiatrii dzieci i młodzieży oraz podjąć natychmiastowe działania prowadzące do poprawy dostępności tego rodzaju opieki. Budowa odpowiedniego systemu jest działaniem pracochłonnym i długotrwałym, ale już teraz można i należy wykorzystać aktualnie dostępne środki, aby zapewnić młodym pacjentom niezbędną pomoc. Aby to zrobić, bezwzględnie niezbędne jest łączenie pomocy medycznej i społecznej z opieką środowiskową. Niebagatelną rolę w tym zakresie odgrywa także edukacja wszystkich grup wiekowych naszego społeczeństwa, w tym pracowników oświaty zaangażowanych w kształcenie dzieci i młodzieży. Radni Województwa Kujawsko-Pomorskiego pokładają nadzieje w rozpoczętej rządowej reformie psychiatrii dzieci i młodzieży, przewidującej pomoc na trzech poziomach referencyjnych. Tymczasem w województwie kujawsko-pomorskim zostały uruchomione dopiero cztery Ośrodki Środowiskowej Opieki Psychologicznej i Psychoterapeutycznej dla Dzieci i Młodzieży – w ramach I poziomu. Deklarujemy jednocześnie wolę poparcia wszelkich zmian i działań podejmowanych na rzecz ochrony zdrowia psychicznego młodego pokolenia i będziemy wspierać inicjatywy promujące zdrowie psychiczne”.

Przewodniczący Komisji Promocji i Ochrony Zdrowia **Michał Krzemkowski** wyraził opinię, że bardzo dobrze się stało, że sejmik przyjmuje to stanowisko. Podziękował przewodniczącej sejmiku za tę inicjatywę. Nasz samorząd prowadzi dwie placówki, które są dedykowane opiece psychiatrycznej. Jest także jeden oddział psychiatryczny w placówce wieloimiennej. Sprawczość tego stanowiska mniema, że nie będzie zbyt duża, ale głos radnych powinien być słyszalny. Stanowisko to było przedmiotem obrad Komisji Promocji i Ochrony Zdrowia. Wszyscy jej członkowie uznali, że jest ono niezbędne i poparli jego treść.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że być może sprawczość tego stanowiska rzeczywiście będzie niewielka, ale zależało jej na tym, aby przebić się do opinii publicznej z tą problematyką, aby uwrażliwić i zwrócić na nią uwagę.

Radny **Michał Krzemkowski** powiedział, że jest to dobry krok w tym kierunku.

Radny **Stanisław Pawlak** podziękował przewodniczącej sejmiku za podjętą inicjatywę i możliwość wysłuchania profesjonalnego wystąpienia pani doktor Małgorzaty Dąbkowskiej. Uważa, że stanowisko jest jak najbardziej do przyjęcia, ale zapytał, czy jest ono do kogoś adresowane, czy będzie tylko wewnętrznym dokumentem. Zaproponował, aby przekazać je do władz państwa, bo tylko rząd powinien być jego adresatem.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poinformowała, że stanowisko zostanie przekazane do ministra zdrowia Adama Niedzielskiego.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania stanowiska w sprawie sytuacji panującej w psychiatrii dzieci i młodzieży o treści zaproponowanej przez przewodniczącą sejmiku; wynik głosowania: 22 „za”, 0 przeciw, 2 wstrzymujące; radny Jerzy Gawęda zgłosił, że jest „za”; sejmik stanowisko podjął.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** ogłosiła 20-minutową przerwę w obradach.

- przerwa -

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** wznowiła obrady po przerwie i przystąpiła do realizacji kolejnych punktów porządku obrad, które przewidywały:

- rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie zmiany statutu Ośrodka Chopinowskiego w Szafarni – projekt zarządu województwa – druk nr 87/20 (zał. nr 9); Komisja Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaopiniowała projekt uchwały pozytywnie: wynik głosowania: 7 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął.

- rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie wyboru przedstawicieli Województwa Kujawsko-Pomorskiego do rady społecznej w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą – projekt zarządu województwa – druk nr 88/20 (dot. Sanatorium Uzdrowskiego „Przy Tężni” im. dr Józefa Krzywińskiego w Inowrocławiu – s.p.z.o.z.) – zał. nr 10; na przedstawicieli województwa Kujawsko-Pomorskiego zaproponowano: pan Adam Banaszak, pan Dariusz Kurzawa, pan Eligiusz Patalas; kandydaci wyrazili zgodę na kandydowanie; pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął.

- rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie powołania rady społecznej w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą – projekt zarządu województwa – druk nr 89/20 (dot. Sanatorium Uzdrowskiego „Przy Tężni” im. dr Józefa Krzywińskiego w Inowrocławiu – s.p.z.o.z.) – zał. nr 11; w zaproponowanym składzie: przewodniczący: pan Michał Korolko; członkowie: pan Przemysław Piotr Dobrychłop – przedstawiciel Wojewody; pan Zbigniew Monowid – przedstawiciel Naczelnej Rady Lekarskiej; pani Katarzyna Florek – przedstawiciel Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych; pan Adam Banaszak; pan Dariusz Kurzawa; pan Eligiusz Patalas; pani Elżbieta Piniewska; pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął.

- rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie określenia zadań Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego finansowanych ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w 2021 roku – projekt zarządu województwa – druk nr 92/20 (zał. nr 12); Komisja Pracy, Pomocy Społecznej i Bezpieczeństwa zaopiniowała projekt

uchwały pozytywnie: wynik głosowania: 4 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął.

- rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie Programu współpracy samorządu województwa kujawsko-pomorskiego z organizacjami pozarządowymi na rok 2021 – projekt zarządu województwa – druk nr 102/20 (zał. nr 13); Komisja Pracy, Pomocy Społecznej i Bezpieczeństwa zaopiniowała projekt uchwały pozytywnie: wynik głosowania: 4 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik uchwałę podjął.

- rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia projektu uchwały w sprawie Nadwiślańskiego Parku Krajobrazowego – projekt zarządu województwa – druk nr 99/20 (zał. nr 14); Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii zaopiniowała projekt uchwały pozytywnie: wynik głosowania: 6 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik uchwałę podjął.

- rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia projektu uchwały w sprawie Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego – projekt zarządu województwa – druk nr 101/20 (zał. nr 15); Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii zaopiniowała projekt uchwały pozytywnie: wynik głosowania: 6 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 25 głosów za, 0 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik uchwałę podjął.

- rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie powierzenia zarządzania odcinkiem wojewódzkiej drogi publicznej na czas realizacji inwestycji – projekt zarządu województwa – druk nr 98/20 (zał. nr 16); Komisja Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury zaopiniowała projekt uchwały pozytywnie: wynik głosowania: 8 głosów za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik uchwałę podjął.

- rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 11/20 (zał. nr 17); pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 2 wstrzymujące; sejmik uchwałę podjął.

- rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie zmiany nazwy Kujawsko-Pomorskiego Impresaryjnego Teatru Muzyczny w Toruniu oraz nadania mu nowego statutu – projekt zarządu województwa – druk nr 104/20 (zał. nr 18); pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 23 głosów za, 0 przeciw, 3 wstrzymujące; sejmik uchwałę podjął.

- rozpatrzenie i podjęcie stanowiska w sprawie ustanowienia roku 2021 w województwie kujawsko-pomorskim Rokiem Wandy Błęńskiej – projekt grupy radnych (zał. nr 19); pytań ani uwag nie zgłoszono; przystąpiono do głosowania uchwały: wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw, 2 wstrzymujące; sejmik stanowisko podjął.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, który przewidywał - rozpatrzenie i podjęcie stanowiska w sprawie zagrożenia zawetowania przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2021-2027 – projekt Klubów Radnych Koalicji Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego (zał. nr 20).

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Radny **Marek Hildebrandt** powiedział, że nasuwa się takie zdanie, że jest to stanowisko polityczne. Cały czas koalicja mówiła, żeby nie upolitycznić naszego województwa i sejmiku, a jest to robione. Tak naprawdę, jeśli się zastanowić co lepsze, to za chwilę będą narzucone małżeństwa jedнопłciowe i ciekawe jak te dzieci trzeba będzie wychowywać. Nie może tak być, bo wszystko pójdzie w zatracenie. Trzeba starać się zachować te wartości, na których powstała Europa, tylko idzie się w zatracenie. Uważa, że decyzja rządu jest dobra. Tak naprawdę te unijne pieniądze są tak naznaczone, że nie zawsze idą na rozwój tylko idą na zatracenie. Jeśli one będą przesunięte, to nic się nikomu nie stanie. A trzeba się nauczyć wydawać to, co już jest i lepiej gospodarować, to może wszystkim wyjdzie to na lepsze.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział, że chciałby się krótko odnieść do słów, które wypowiedział pan radny Marek Hildebrandt. Podkreślił, że to stanowisko absolutnie nie jest polityczne ani światopoglądowe ani ideologiczne. Chyba że rozpocznie się dyskusję na ten temat, to będzie trwała do rana. W żywotnym interesie dla samorządów jest to, a na pewno regionalnych, aby upominać się o to, aby można było kontynuować nasz rozwój w oparciu o środki unijne. Uważa, że jest to priorytet ponad polityczny. I niestety używanie dzisiaj takiego szantażu, że praworządność zagraża dzisiaj Polsce, jest dla niego nie do przyjęcia. Raczej radziłby wszystkim, również stronie rządowej, aby nie patrzeć na podziały światopoglądowe i na wiele rzeczy, które się dzieją w Europie, nie jest to droga do zmieniania naszego prawodawstwa wewnętrznego, ale jeżeli ktoś chce poprawiać Europę. Obecność Polski w Unii Europejskiej daje bardzo dobre możliwości, aby taką politykę prowadzić, ale niestety jest odwrotnie. Ma wrażenie, że rząd ucieka z tej sceny, bo nie ma nic do powiedzenia. Dodał, że jako marszałek jest osoba koncyliacyjną, ale też ma swoje poglądy. Jak dziś pamięta akceptację i aplauz Polaków przy wejściu do Unii Europejskiej i własnym głosem na tym forum.

Radny **Jarosław Katulski** powiedział, że pamięta wypowiedzi z okresu lata pana premiera Mateusza Morawieckiego, który przecież wtedy przywiózł wielki sukces. Takie było

to zaangażowanie się w mechanizm wyrównania finansowego związanego ze stratami – tak to było reklamowane we wszystkich mediach. W związku z powyższym coś się teraz zmieniło. Dodał, że dziwi się, że akurat takie zdanie wypowiedział pan Marek Hildebrandt jako przedsiębiorca. W tym wypadku mowa jest o pieniądzach, które mają pomóc głównie polskim przedsiębiorcom. Są to olbrzymie kwoty, które inaczej przepadną. Nie jest prawdą, że te pieniądze Polska będzie mogła sama sobie wygospodarować. Ostatnie wypowiedzi ministra finansów wskazują, że kasa państwa jest po prostu pusta. Pozbawienie się 155 mld zł, to jest po prostu skandal, pomijając całą resztę. Ta sfera praworządności, o której wspominał pan marszałek, jest jak najbardziej oczywista. Jeśli ktoś nie chce łamać prawa, to nie ma się czego obawiać. Uważa, że stanowisko powinno być przyjęte. Jego zdaniem jest nawet zbyt łagodne w treści. Ono nie powinno być polityczne być może, ale my wręcz żądamy tego, żeby rząd zachował się odpowiedzialnie i nie vetował budżetu. To przecież oczywiste, że to jest żywotny interes Polaków i powinno na tym zależeć wszystkim.

Radny **Marek Hildebrandt** ad vocem powiedział: „Bardzo martwi mnie ten mechanizm uznawalności, że albo coś uznamy albo nie uznamy. I to jest taka sytuacja: *dam ci cukierka jak będziesz grzeczny*. Jak dojdzie do tego, to za chwilę nie będzie tych miliardów, bo Komisja Europejska, to nie jest organ wybierany w zasadzie niedemokratycznie. Polska ma mały na to wpływ, bo sami się wybierają i potem decydują o tym, co i jak ma być. Może dzisiaj mają rację, a za chwilę wykorzystując ten mechanizm, nie będą mieli racji, a jak raz się to wprowadzi, to potem zagrożenie będzie na zawsze”.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Michał Krzemkowski** powiedział, że chciałby zaznaczyć, że jednak od lipca coś się zmieniło, bo to już nie jest ten sam etap dyskusji i negocjacji, który miał miejsce w lecie, tylko jak państwo jesteśmy stawiani niejako pod ścianą przez siły wiodące w Unii Europejskiej, które uzależniają nasze gwarantowane przez Wspólnotę Europejską prawa do funduszy europejskich, do których również Polska się dokłada do budżetu Unii, od tego jak formułowany jest nasz system prawny. To jest sytuacja naprawdę kuriozalna. I absolutnie dobrze się stało, że rząd się na to nie zgadza. Bo nie ma mowy o tym, żeby w negocjacjach o budżecie brać wewnętrzne sprawy kraju. Traktaty Unii Europejskiej tego nie przewidują. Jest to bardzo poważne nadużycie ze strony Komisji Europejskiej. I chciałby zaznaczyć, że veto to nie jest nic nadzwyczajnego. To jest instrument prawny w Unii Europejskiej, który każde państwo ma prawo zastosować i wielokrotnie było stosowane przez różne państwa nie tylko przez państwo polskie. I stawianie dzisiaj sprawy w ten sposób, że to polskie veto, bo przecież i węgierskie jest zagrożeniem dla wypłacania funduszy dla Polski, jest mocno przedwczesne, ponieważ jest to akt negocjacyjny i na ten moment, bo przecież sprawa nie jest rozstrzygnięta, a decyduje jedynie o tym, że budżet będzie przyjęty nie w porę i przez jakiś czas będzie trzeba funkcjonować w oparciu o prowizorium budżetowe. Podkreślił, że nie stawiałby tak ostro tej sprawy, jak to czynią



państwo z Koalicji KO i PSL, a obie te partie należą do ugrupowania w Parlamencie Europejskim, które rzeczywiście ma większość i może siłowo rządowi narzucać, która jest w tej frakcji unijnej w parlamencie europejskim, który jest w mniejszościowej i jest poddany tego rodzaju politycznej presji. Źle się dzieje, że część polskiej sceny politycznej zamiast wspierać rząd, to działa przeciwko jego słusznym działaniom. Warto to podkreślić – słusznym działaniom w dążeniu do tego, aby Polska była państwem podmiotowym w Unii Europejskiej, a nie *chłopcem do bicia*, którego się traktuje za pomocą *kija i marchewki* i stawia pod ścianą.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Łukasz Krupa** powiedział, że chciałby trzy tezy, o których pan radny Jarosław Katulski powiedział, też potwierdzić i wyrazić aprobatę. Dodał, że sejmik powinien absolutnie przyjąć to stanowisko. Wydaje się ono nawet za miękkie, ale co najmniej w takiej formie. Każdy rząd w Europie, który nie boi się praworządności, nie powinien mieć z tym problemu. Przede wszystkim praworządność to demokracja. To poszanowanie prawa. To poszanowanie obywateli. To nie nadużywanie władzy. Jeżeli rząd ma dobre intencje, to dlaczego boi się takich zapisów. Uważa, że samorząd najlepiej widzi jak środki unijne wpływają na rozwój. Największe polskie miasta w ostatnim tygodniu przypominały na konferencji prasowej podając ilości projektów i kwoty, jakie zostały przekazane na inwestycje, których by bez tego nie zrealizowali. Pan radny Marek Hildebrandt powiedział, żeby się nauczyć to co jest – zapewnił, że gdyby nie środki unijne, to by nie było połowy tego, co jest dzisiaj. Jest wielu przedsiębiorców, którzy otrzymali środki na rozwój i też samorządy, które realizowały inwestycje, na które też nie byłoby ich stać. Unia Europejska to zespół – i jeśli się gra w jakimś zespole, to trzeba szanować jak w każdym zespole pewne zasady. Uważa, że UE przy różnych swoich problemach jakoś sobie radzi, bo najbiedniejsze kraje ze „starej 15” są dalej bogatsze niż Polska, jeżeli chodzi o produkt krajowy brutto czy średnie zarobki mieszkańców. Uważa, że nie ma się czego bać. Trzeba bezwzględnie ten budżet przyjąć. I nie wyłamywać się znowu z Węgry do spółki. A na koniec może się okazać, że Węgry się dogadają i będzie znowu 21 do 1. Zaapelował do radnych województwa z klubu Prawa i Sprawiedliwości – bo wiadomo oglądając codziennie wiadomości, że jest to wojenka frakcyjna w Prawie i Sprawiedliwości. Zdaje sobie sprawę, że może głosowanie nad stanowiskiem zaproponowanym przez koalicję – opozycję (sejmową) może być niewygodne, ale przynajmniej, aby nie podnosić tych argumentów z Warszawy, że ma się tu Polsce stać jakaś krzywda, że zagrożona jest autonomia kraju, bo tak nie jest. Nic takiego nie ma miejsca. I ze spokojem wszyscy radni mogliby za tym stanowiskiem zagłosować.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Michał Krzemkowski** ad vocem do wypowiedzi przedmówcy, który powoływał się na idee praworządności. Podkreślił, że od kiedy rząd Prawa i Sprawiedliwości przeprowadza reformy w sądownictwie, to jest bezustannie

atakowany przez wiodące kraje europejskie, jak by ten system sądowniczy był kształtowany w sposób niezgodny z prawem i praworządnością. „Tymczasem my się wzorujemy na wzorcach zachodnich np. z Niemiec czy Hiszpanii. I godne ubolewania jest to, że coś, co tam uznawane jest za pewną normę, to u nas jest traktowane jako aberracja. Pod tego rodzaju argumentacji my nie możemy się po prostu ugiąć. Nie jest to tak, jak mówi pan radny Łukasz Krupa, wojna frakcyjna. Jest może w ramach rządu prześciganie się, kto jest bardziej radykalny, ale tutaj jesteśmy zgodni, co do tego, że Komisja Europejska nie ma prawa, żeby narzucać nam pewnych reguł gry, które nie są zapisane w traktatach i które łamią idee podmiotowości tego organizmu politycznego”.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Wojciech Jaranowski** powiedział: „Chciałbym tylko dodać do tego, co powiedział nasz przewodniczący klubu pan Michał Krzemkowski, że rzeczywiście tzw. klauzula praworządności jest niezgodna z prawem traktatowym. I wprowadzanie czegoś takiego poza prawem traktatowym jest niebezpiecznym precedensem do wprowadzenia różnych innych rozwiązań przez Komisję Europejską. A przecież rzeczywiście stosowanie weta jest dość powszechnym instrumentem, jeśli chodzi o politykę europejską, a nawet stosowanie weta zwiększa pozycję negocjacyjną danego kraju. Powiedział, że nie obawiałby się o przyszły budżet unijny, a być może nawet wynegocjujemy jeszcze więcej”.

Radny **Stanisław Pawlak** powiedział: „Koleżanki i Koledzy. Słucham wystąpień i chciałbym, abyśmy mówili własnym głosem. To co wiemy. To na czym się znamy. To jak odczuwamy. Nie można mówić, że 25 państw nie wie nad czym debatowało. Tylko dwa państwa czyli Polska i Węgry są tutaj najmądrzejsze w tej sprawie i wiedzą, że to jest przeciwko wszystkim państwom, a przecież tak nie jest. Lipcowe spotkanie, które doprowadziło do wypracowania kwot pieniężnych, to od tamtego czasu w budżecie się nic nie zmieniło. Zmienia się tylko to, że w Polsce w ostatnich miesiącach następuje eskalacja łamania prawa, nad którym mówiąc szczerze, nikt nie panuje. I to jest niedobry sygnał dla jednej rodziny jaką jesteśmy w Unii Europejskiej. Trochę się dziwię, że nasz premier, o którym mam jako fachowcu gospodarczym bardzo dobre zdanie, słucha co mówi premier Węgier i nie zabiera żadnego stanowiska. Już ktoś przede mną powiedział, co będzie jeśli Węgry zmienią zdanie – to z kim my zostaniemy i co my będziemy robić? Czy my nie widzimy, co Unia zrobiła dla naszego kraju? Czy my dzisiaj z Włocławka, kolego Wojciechu, do Gdańska jechalibyśmy 2 godz. autostradą? Przedtem jeździłem jako poseł 5 godz., żeby dojechać na komisję do Gdańska. To tylko jeden z przykładów. Albo wieś – czy my widzimy jakimi ciągnikami i maszynami pracują? Jakimi kombajnami? Popatrzmy na zbiory buraków i na uprawy zbóż. Albo miasta – ulice, budownictwo, rozwój firm i przedsiębiorstw. Wszędzie są udziały unijne. Wystarczy przejechać się drogami i okaże się ile stoi tablic, na których są wypisane pieniądze Unii Europejskiej. Nie znaczy, że to ma przesłonić nasze działania, ale

oznacza to, że korzystamy z tego, że jesteśmy razem. Co dalej się stanie tego nikt nie wie. Na tę chwilę uważam, że stanowisko jest do przyjęcia. I stanowisko ma ostrzec rządzących – bo słyhać różne pomysły, jak będzie dalej, bo może się zmieni premier w tej sytuacji, a może w części nastąpi zmiana koalicji. Przecież to nie o to chodzi, żeby nasze sprawy wewnętrzne załatwiać za pomocą Unii Europejskiej. Odebranie nam – bo to jest odebranie i nie mówcie panowie, że jeżeli będziemy z wetem, to znaczy, że otrzymamy to, co powinniśmy otrzymać, gdyby tego weta nie było. A przecież pan marszałek jest ekonomistą i zarządza naszym województwem, to jeżeli tak by nie było to gminy, które by z nami nie współpracowały jak te, które nie współpracują: przygotowują projekty i składają aplikację, itd. Coś się tu nie zgadza w tych naszych wypowiedziach. Dlatego apeluję o rozsądek. To, że z prawem jest różnie, to my wiemy i to widzimy, co się dzieje w ostatnim czasie, a i wcześniej. To, że złamana została Konstytucja, wcześniej na początku objęcia władzy przez obecnie rządzących, to wszyscy wiemy i nikt rozsądny chyba tego nie kwestionuje – i nadal pamięta to, co się stało i co jest dalej. Panie Przewodnicząca, proponuję, żeby przyjąć to stanowisko. Oczywiście historia oceni jak kto głosował. Historia oceni jak to będzie dla województwa kujawsko-pomorskiego. Kolega Marek Hildebrandt mówił, że jest to polityczne rozstrzygnięcie – nie, to jest ekonomiczne rozstrzygnięcie. My z pieniędzy, a szczególnie tzw. covidowskich, będziemy musieli skorzystać, żeby przywrócić stan gospodarki, jaki był w naszym województwie i w całym kraju. Dlatego też nie można tutaj stawiać spraw politycznie tylko trzeba merytorycznie. Rząd jest po to, żeby ściągać pieniądze. To tak, jak pan marszałek u nas, sam byłem burmistrzem przez wiele lat – i jak by mnie ocenili radni, gdybym nie ściągał pieniędzy z zewnątrz, tylko patrzył na nasze podatki i rozkładał ręce i mówił, no przecież nic nie mogę zrobić, bo nie mam pieniędzy. Jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji nie tylko Polski, Europy ale i świata w związku z pandemią i zahamowaniem gospodarki, która przecież dobrze funkcjonowała. Stąd odłóżmy na bok wszystkie zagrywki polityczne. Wcale nie wchodzę w to co tam się dzieje. Chcę, żeby Unia Europejska dla nas jako jednego z 22 członków zapewniła to, co nam się należy podobno w tych negocjacjach, o których tu już była mowa. Czy to nam się powiedzie, to teraz się rozstrzygnie prawdopodobnie 10 grudnia br. czyli jest 10 dni. I w dobrym terminie obradujemy, żeby to stanowisko wcale nie polityczne, tylko merytoryczne domagające się środków unijnych także dla naszego województwa, żebyśmy je dzisiaj w zgodzie koledzy i koleżanki – przyjęli. I o to apeluję do wszystkich”.

Radny **Marek Hildebrandt** powiedział: „Rozumiem kolegę Stanisława Pawlaka, ale jest prowizorium budżetowe i w zasadzie te same pieniądze będą szły do nas do budżetu i na nowe projekty, jakby nie było. Co środków tzw. covidowych to generalnie jest to kredyt. I czy to ten kredyt będzie z Unii czy gdzie indziej, to nie widzą wielkich zagrożeń. Cały czas mówię, że nie podoba mi się ta uznaniowość, że Komisja Europejska mimo że ustali budżet,

to 20 proc. czy 30 proc. a nie tyle ile będziemy chcieli. My w zasadzie nic nie będziemy mieli do powiedzenia. Wtedy będziecie krzyczeć larum i wtedy będzie na pewno problem. Jak raz się to zastosuje to będzie to można stosować zawsze. Bo zawsze tego małego można skarcić i nie wiem czy kolego podoba ci się to, że będziesz grzeczny to dam ci lizaka. To tak mniej więcej wygląda. Jak nie to, to tamto. To mnie przeraża. A wracając jeszcze do rozwoju – to pamiętamy jak do 1990 roku, kiedy była gospodarka nakazowa jak się rozwijaliśmy. Jak tylko dano ludziom wolność, to rozwój nastąpił nawet bez unijnych pieniędzy. I niech będzie tak dalej, a nie że ktoś będzie nam nakazywał to albo tamto. Jak jest człowiek wolny to chce mu się działać, a teraz chce się to ograniczać i to mnie przeraża”.

Wicemarszałek **Zbigniew Ostrowski** powiedział: „Postaram się przemówić własnym głosem. Chciałbym się odnieść do kilku słów wypowiedzianych przez pana radnego Michała Krzemkowskiego. Jeżeli pan radny Michał Krzemkowski mówi o sile wiodącej w Unii Europejskiej. Jeżeli mówi o tym, że jest siła, która zaczęła się jakby na nas, to chciałbym powiedzieć panu panie radny, że my moglibyśmy także należeć do siły wiodącej. Jesteśmy czwartym czy piątym krajem, jeżeli chodzi o potencjał w Europie. Nie ma żadnych powodów, żebyśmy nie czerpali z tego wartości dla naszego kraju. Rozmowa o vecie nie jest rozmową polityczną. Rozmowa o vecie to jest rozmowa o przyszłości tego województwa, które w ostatnich latach wyrosło na pieniądzech europejskiej. Smutne jest to, jeżeli widzę konferencję prasową premiera naszego rządu i premiera Węgier, kiedy premier Węgier mówi o tym, że w zasadzie jemu nie zależy na pieniądzech na odbudowę, a nasz premier nie reaguje na te słowa. Nam zależy na pieniądzech na odbudowę. Włożyliśmy dużo pracy w przygotowanie fiszek do krajowego programu odbudowy. Liczymy na miliardy złotych tej pomocy, co być może załatwiłoby w województwie wiele spraw, których z powodu niemożliwości finansowych nie załatwialiśmy, bo to są inwestycje przekraczające możliwości budżetu naszego województwa i środków europejskich. Jeżeli moi koledzy z drugiej strony z sali sejmikowej upatrują leku na wszystkie lęki naszego rządu, to chcę was zawieść. Bo proorzonum może być także poddane ocenie mechanizmów praworządności – w tym momencie wszyscy pracują w tym momencie w Brukseli i tymi sprawami się zajmują i w tej sprawie decydują. Uważam, że to stanowisko, które mam nadzieję dzisiaj przyjmujemy. Mam jeszcze większą nadzieję, że przy dużej większości. Jest to stanowisko, które mówi m.in. o przyszłości naszego kraju i naszego województwa. W kwestiach europejskich to rozwój naszej małej ojczyzny będzie zahamowany. I teraz ja właśnie nawołuję kolegów z opozycji sejmikowej, żebyście przejrzieli i przestali posługiwać się przekazami dnia. Zobaczcie, co się dzieje wokół nas i uznajcie, że walka o naszą tożsamość w Europie polega także na mądrej polityce europejskiej”.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Michał Krzemkowski** ad vocem powiedział: „To że pan marszałek mówi własnym głosem, to słyszałem. Potwierdzam. Rzeczywiście mówi

pan własnym głosem. Chciałem potwierdzić, że ja również mówię własnym głosem. Nie wiem, co to była za aluzja. To jest moje przekonanie i je wygłaszam. I chciałbym jednak zaprotestować, po raz drugi albo trzeci, przeciwko takiemu stawianiu sprawy, że veto stawiane przez rząd oznacza brak automatycznie funduszy europejskich. Istotą naszego sporu jest to, że wy uważacie, że istotą naszego sporu jest użycie mechanizmu, jakim jest veto państwa, które się nie zgadza na pewne większościowe rozstrzygnięcia, jest automatycznym wyjściem z Unii Europejskiej i jest rezygnacją ze środków europejskich – na to naszej zgody być nie może i takie postrzeganie sprawy. Uprawiacie w tym momencie demagogię i jest to w tym momencie niedopuszczalne – i tyle. I tu jest istota sporu. Ocena konsekwencji tego, że rząd zawetuje ten budżet, a nie to czy my chcemy te środki czy my nie chcemy.

Radny **Jacek Chmarzyński** powiedział: „Oczywiście zgadzam się, że takie stanowisko jest potrzebne, chociaż zdaje sobie sprawę, że to będzie głos wołającego na puszczy. Instrument veta, szczerze mówiąc, my Polacy mamy w swoich własnych chromosomach, ale kojarzy się nam chyba nie najlepiej. Pamiętamy, że przyczynił się do paraliżu dawnego parlamentaryzmu naszego oświecenia. Nie najlepiej go wspominamy. Powinniśmy być oczywiście bogatsi o te doświadczenia z przeszłości i zawsze wybierać instrument czy wzorzec, który łączy. Dążyć do używania instrumentu, który w wielości różnic i stanowisk, wybrać to najlepsze. Też z ubolewaniem patrzę na to wszystko i myślę, że konfrontacja taka bezpośrednia nigdy nie przyczynia się do budowania, a jeszcze wzmaga antagonizmy – jest to smutne. Stało się tak jak się stało. Wiele rzeczy zostało zbyt bardzo upolitycznionych. Dlatego tak trudno nam jest budować szybciej, łatwiej i przyjemniej. To taki mój głos zdroworozsądkowy”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała panu radnemu z taki głos. Dodała, że przez takie sytuacje trudniej też się nam ze sobą rozmawia.

Radny **Jerzy Gawęda** powiedział: „Oдноśnie tej dyskusji, którą się dzisiaj w kraju prowadzi – obowiązkiem polskiego rządu, parlamentu i nas wszystkich jest dbanie o suwerenność państwa. To jest nasz cel nadrzędny, o który wiele pokoleń, na przestrzeni dziejów wylewało swoją krew, było dręczonych i poniewieranych. O tym nam nie wolno zapominać. My mamy obowiązek umocnić pozycję państwa. Robienie larum z tego, że polskie władze i parlament prowadzi jak najlepiej sprawy dla Rzeczypospolitej – jest nieporozumieniem. Veto zostało zapisane w traktacie i jest prawnym narzędziem przy tworzeniu prawa Unii Europejskiej. Z tego prawa dane państwo ma prawo skorzystać jeżeli uważa, że jego interesy mogą być zagrożone. Taką decyzję obecny rząd podjął. Mu możemy w przyszłości dokonywać różnych ocen, ale wchodzimy także w bardzo niebezpieczną sferę. Co to znaczy praworządność? Ona jest ogólnie opisana. Nie jest jednoznacznie zdefiniowana. Każdy z nas ma inne pojęcie o praworządności na dane kwestie. Nie

powinniśmy się znaleźć w Europie, gdzie dzisiaj mówimy, że jest liberalna, a jutro będzie inna i będziemy dobierać prawa według danych schematów politycznych czy ideologicznych. To jest otwieranie furtki i drogi bardzo niebezpiecznej. Przepraszam, ale opozycja zachowuje się, przynajmniej część opozycji, jakby była strażnikiem interesów niektórych państw w zachodniej Europie. Czy o to nam tak naprawdę chodzi? Czy tak naprawdę to jest spór o praworządność w Polsce? Przecież my w polityce zdajemy sobie sprawę, że to, co się mówi dla społeczeństw, bo tak wypada mówić i o to chodzi. Przecież chodzi być może o to, że Europa zapóźniona – strefa wschodnia, że się wydobywała w ciężkich trudach i to właśnie w latach 90-tych. I dzisiaj skutki tego ponosimy. Więc zwróćmy również na to uwagę. Ta część Europy zaczyna się dosyć dynamicznie rozwijać. Nie tylko ze względu na środki Unii Europejskiej, które bardzo pomagają w tej sprawie. Tak naprawdę jest to walka o osłabienie tej części Europy, żeby państwa Europy Zachodniej nie utraciły wpływów na kształtowanie się Europy. I tak naprawdę o to tu być może chodzi, żeby ten proces spowolnić, żeby ten proces zatrzymać. Zastanówmy się i nie róbmy takiego larum wobec prawnych działań, które podejmuje państwo polskie. Bo to są prawne narzędzia. Polskie państwo nie podejmuje bezprawnych działań”.

Wiceprzewodnicząca sejmiku **Agnieszka Kłopotek** powiedziała: „Przed chwilą pan radny Jerzy Gawęda powiedział, że opozycja zachowuje się tak czy inaczej. Chciałam tylko przypomnieć, że w tym sejmiku nie jesteśmy opozycją, tylko jesteśmy większością i mamy też prawo do swojego zdania. Poza tym, jeżeli rząd ma prawo do tego, żeby zastosować veto tak jak kiedyś też mogliśmy to robić w historii, co wcale nie oznacza, że musi to robić. Uważam, że naprawdę powinien się zastanowić nad tym, ponieważ faktycznie to, że zostanie postawione veto może faktycznie nie będzie oznaczało utratę środków finansowych, ale jest bardzo poważnym zagrożeniem. Jeżeli takie zagrożenie w ogóle istnieje, to bardzo mocno bym się zastanowiła, czy warto z tą szabelką występować i walczyć”.

Radny **Roman Jasiakiewicz** powiedział: „Wysłuchując się w tę dyskusję odnoszę wrażenie, że absurdalna sprawa weta doprowadzi nas za moment do martyrologii bitwy pod Grunwaldem itd. Itd. Są to rzeczy durne. Takim językiem i w taki sposób nie wolno zwyczajnie mówić. Nie wolno także mówić o suwerenności kraju. Nie wolno mówić o nienaruszalności granic. Nie wolno o tym mówić. My mówimy, że ktoś sobie ubzdurał mieć silniejszą władzę, aby wprowadzić weto i zaakcentować się z pozycji nie wiadomo dla kogo i po co. Polska jest krajem biednym. Ci którzy mówią o środkach, proszę mieć świadomość. My nie wytwarzamy żadnego dochodu narodowego – niech pan ma pełną świadomość. Cała Polska inwestuje wyłącznie ze środków unijnych. Innych pieniędzy nie mamy. Mamy środki Unii Europejskiej i środki polskiej emigracji – rocznik statystyczny, proszę spojrzeć, znajdzie to pan bez problemu. Kolega Michał mówi o sądach, że sądy nasze się tak zmieniają, jak sądy na zachodzie. Nie zechciał niestety powiedzieć chociażby tego, że sądy na zachodzie

zmieniły się w zgodzie z prawem. A nasze sądy zmieniają się wbrew prawu. W niezgodzie z prawem. I tego robić nie wolno. Nie ma problemu – mówię do kolegi Jerzego Gawędy, z problemem określenia praworządności. Ci, którzy się na tym znają wiedzą, że praworządność jest to skala wolności człowieka. To najprostsza definicja – to panu szanownemu koledze polecam, bo to najłatwiej zrozumieć. Kwestia wolności człowieka – w takim wymiarze traktuje się prawa człowieka i praworządność – w tym wymiarze to miarka dla wszystkich jest jednakowa. Proponuję oponentom tego jakże słusznego stanowiska spojrzeć szczerze w oczy hotelarzom prowadzącym gastronomię, handlowcom, producentom rolnym, którzy są na skraju upadłości. I o nich musimy szczególnie dbać i ich szczególnie ratować w dobie pandemii a niekoniecznie niestworzone i nikomu nieprzydatne pozorowane imponderabilia”.

Radny **Marek Hildebrandt** powiedział: „Odpowiem panu Romanowi, że w zasadzie te środki unijne, one w zasadzie nie trafiają na produkcję czy na rozwój przedsiębiorstw. One trafiają do takich różnych, a produkcji jest już tyle, że jej nie potrzeba. Jestem przedsiębiorcą i w jednej firmie skorzystałem z tych środków i mi się do dzisiaj czkawką to odbija. Są jakieś drobne pieniądze dla małych przedsiębiorców, ale są tak obwarowane, że potem też wszyscy czkawki dostają jak trzeba oddawać”.

Radny **Roman Jasiakiewicz** powiedział: „Nową myśl ekonomiczną pan reprezentuje i trudno nam będzie o tym rozmawiać”.

Radny **Marek Hildebrandt** powiedział: „Rozumiem, że kolega zawsze żył ze środków budżetowych i nie rozumie przedsiębiorców. Jakby dzisiaj pan prowadził, to by pan zobaczył jak to jest”.

Radny **Roman Jasiakiewicz** powiedział: „Nie, ja całe życie prowadziłem własną działalność wbrew temu, co pan mówi. Też dzisiaj prowadzę”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** zwróciła uwagę, aby radni dyskutowali na odpowiednim poziomie.

Radny **Marek Hildebrandt** powiedział: „Jeśli środków są z przeznaczeniem na co można je wydać, to potem nie można z nich skorzystać na inne potrzebne cele w innych dziedzinach”.

Radny **Jerzy Gawęda** powiedział: „Chciałem tylko jedno dodać. Prosiłbym, aby chaosu nie mylić z praworządnością”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania stanowiska w sprawie zagrożenia zawetowania przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej Wieloletnich Ram Finansowych Unii Europejskiej na lata 2021-2027; wynik głosowania: 18 głosów za, 8 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik stanowisko podjął. Marszałek Piotr Całbecki przekazał, że głosował za, ale ze względów technicznych nie zostało to uwzględnione w głosowaniu.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, który przewidywał rozpatrzenie i podjęcie stanowiska w sprawie sytuacji finansowej samorządowych instytucji kultury – projekt przewodniczącej sejmiku (zał. nr 21).

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Michał Krzemkowski** powiedział, że założenie, które przedstawia to stanowisko – ono jest pewnie szczytne. Chodzi o to, aby rząd dofinansował nie tylko państwowe instytucje kultury i artystyczne, ale również wszelkiego rodzaju instytucje kulturalne, działające na różnych szczeblach samorządów. Tylko obawia się, że zrealizowanie takiego postulatu do krytycznej sytuacji budżet państwa. Jak wszyscy wiedzą, na skutek epidemii i zamrożenia gospodarki i spowolnienia jej funkcjonowania z planowanego zerowego deficytu – spodziewać się można na ten moment 100 mld zł na koniec roku. Więc sytuacja jest bardzo poważna. Podejrzewa, że tego stanowiska rząd nie będzie mógł zrealizować i pochylić się nad nim i wcielić go w życie. Uważa, że autorzy tego stanowiska nawet nie dokonali żadnej rachuby, ile by to budżet państwa mogło dodatkowo kosztować. Gospodarzem instytucji kultury szczebla regionalnego, powiatowego czy gminnego są jednak samorządy. I to one powinny szukać przede wszystkim możliwości wsparcia instytucji kultury. I o to by apelował i również do naszego samorządu, żeby szukać tych możliwości wsparcia, zwłaszcza w tych instytucjach, gdzie pojawił się problem. Dodał, że w tej chwili ma jedynie informację o tym, że w Lubostroniu jest jakiś problem, jeżeli chodzi o płynności i utrzymanie instytucji. W pozostałych jednak nie ma ani ryzyka zwolnień ani ryzyka niewypłacania pensji. Może takie stawianie sprawy byłoby jednak przedwcześnie.

Radny **Michał Czepek** przekazał ogromne ukłony pani przewodniczącej za to, że takie stanowisko pani przewodnicząca przygotowała. Ad vocem wypowiedzi pana radnego Michała Krzemkowskiego, jako osoba, która nadzoruje instytucje kultury na szczeblu gminnym powiedział, że państwo wygospodarowało ze swojego tego skromnego budżetu zadłużonego na 100 mld zł – 400 mln zł na tzw. fundusz wsparcia kultury. O te pieniądze aplikowały niemal chyba wszystkie instytucje kultury w województwie, też instytucje samorządowe, ale też jak np. Centrum Kultury Teatr w Grudziądzu, które zajmuje się produkcją spektakli teatralnych przede wszystkim dla dzieci. W bieżącym roku na skutek covid-u doszło do wyłączenia tych instytucji z działalności. A co to oznacza dla samorządów szczebla wojewódzkiego czy np. Gminy Miasta Grudziądz? Dodał, że Gminę Grudziądz finansuje w zakresie utrzymania instytucji kultury, utrzymania nieruchomości zatrudnionych tam osób, a w jakiejś małej części na działalność merytoryczną. Natomiast część usług, które np. teatr organizuje operetkę czy spektakl teatralny, to dochody ze sprzedaży biletów pokrywają koszty funkcjonowania i koszty merytoryczne. A w tym roku decyzje rządu uniemożliwiły, przez sytuację epidemiologiczną oczywiście, bo nie można zrzucić tego tylko i



wyłącznie na rząd, nie ma dochodów z działalności merytorycznej całkowicie. Ale są koszty utrzymania, koszty produkcji, ponieważ instytucje kultury są tak jak pozostałe branże zaskakiwane z dnia na dzień wyłączeniem i obostrzeniami przeciw covidowymi. Są chociażby planowane koncerty, które są przekładane z miesiąca na miesiąc: wynajmowana jest sala, inwestowane są w promocję danej imprezy kulturalnej, która nagle okazuje się, że za tydzień nie może się odbyć, albo jutro się nie może odbyć, bo od jutra wchodzi nagle nowe obostrzenia i niestety nie można nawet 25 proc. widowni zapełnić w danym obiekcie. To, co jest bulwersujące, patrząc na wyniki podziału środków z funduszu wsparcia kulturalnego jest to, że niewielkie środki dostały nasze wojewódzkie instytucje kultury, jak chociażby Centrum Kulturalne Teatr – nie dostało nic – wnioskowano o 244 tys. zł, a np. wsparcie dostali tacy bogaci twórcy jak twórcy *Majteczki w kropeczki* czy innych utworów, które są promowane na antenie TVP. Dodał, że przychyliła się i podpisuje obiema rękami pod tym stanowiskiem, za które bardzo serdecznie pani przewodniczącej podziękował.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** wyjaśniła, że zaproponowała państwu radnym stanowisko w konsultacji z panem marszałkiem Zbigniewem Ostrowskim, do którego wpłynął wniosek MCK z Bydgoszczy i rzeczywiście przekonała się do tego, aby rekomendować stanowisko o wskazanej treści. Jest ono konieczne również ze względu na to ostatnie zdanie pana radnego Michała Czepka, który zwrócił uwagę na chyba nieadekwatne i nie do końca przejrzyste rozdysponowanie tego funduszu na wsparcie kultury. A naszą rolą nie jest wyliczenie teraz dla rządu, co się stanie, jeżeli te mniejsze instytucje kultury zostaną przez niego wsparte, ale może trzeba byłoby się zastanowić czy ta arytmetyka zadziałała właściwie.

Wicemarszałek **Zbigniew Ostrowski** powiedział: „Tym stanowiskiem chcemy się upomnieć o mniejsze instytucje kultury. W instytucjach kultury zarządzanych przez województwo radzimy sobie całkiem nieźle. Przetrwaliśmy i trwamy w okresie epidemii, ale nie odbiło się to na jakichś ograniczeniach w funkcjonowaniu naszych instytucji. Poza tym oczywiście, że nie odbywają się spektakle. Sale nie są zapełniane przez widownię, żeby wysłuchać opery albo posłuchać koncertu. To stanowisko jest także upomnieniem się o tych, którzy w systemie pomocy ze strony ministerstwa kultury nie są dostrzegani. Podam za przykład, że dyrektor Maciej Figas otrzymał z tego funduszu trzy razy mniej pieniędzy niż zespół Bayer Full. I o to w tym także chodzi, że Bayer Full otrzymał trzy razy więcej niż Opera Nova. My, kiedy nie było pandemii też widzieliśmy i widzimy przecież, co się dzieje w mniejszych miejscowościach, gdzie gminy też mają swoje problemy finansowe. Próbują łączyć biblioteki z domami kultury, ale często jest to proces niekorzystny dla obu instytucji. A więc one swoje problemy miały zanim wybuchła pandemia. A w czasie pandemii te problemy się po prostu nawarstwiły. To nie chodzi o to, aby w tej chwili rozsypać worek i z samolotu rzucić po całym kraju pieniądze. Ale przynajmniej stworzyć fundusz dedykowany właśnie

tym instytucjom, z którego mogłyby one po bardzo uzasadnionych wnioskach skorzystać. I cieszę się bardzo, że stanie za chwilę pod głosowanie to stanowisko, bo ono będzie głosem właśnie tych małych instytucji, których my, jako wyznawcy subsydiarności powinniśmy dostrzegać i im pomagać”.

Radny **Marek Hildebrandt** zapytał, bo to są jednostki kultury większości finansowane przez województwo, czy taki fundusz pomocowy już w urzędzie marszałkowskim powstał czy może planuje się, żeby stworzyć taki fundusz. Uważa, że warto by pomyśleć, aby środki nie wydane na reklamy itp. przeznaczyć dla jednostek, gdzie jest to najbardziej potrzebne. Czy nad tym się pracuje w urzędzie? Od rządu się wiele wymaga, a co jest u nas robione w tym kierunku?

Wicemarszałek **Zbigniew Ostrowski** powiedział: „Oczywiście tak panie radny Marku. My pomagamy naszym partnerom z różnych organizacji iwentowych czy domów kultury. Przede wszystkim przekonaliśmy wnioski o pomoc w organizacji różnych imprez, np. robić je online albo nadać temu inny wymiar. To jest robione. Ale jeżeli chodzi o nasze instytucje kultury, to już w kwietniu przygotowaliśmy, nie wiedząc jak będzie się sytuacja rozwijała, takie dosyć, jak na możliwości samorządu, radykalny plan działań, sprowadzających się do ograniczenia kosztów wymiarze około 70 proc., ale na szczęście ten plan powędrował do szuflady i czeka być może na trudniejszą sytuację. W tej chwili finansowanie naszych instytucji poza może niewielkimi wyjątkami dotyczącymi np. prac remontowych, które można przenieść na inny termin, to budżet instytucji nie został zmniejszony o żadne środki”.

Radny **Roman Jasiakiewicz** powiedział: „To dobre i potrzebne stanowisko. Cieszę się, że ono za przyczyną pani przewodniczącej, jest wysokiemu sejmikowi przedstawiane. Przypomniał, że już w marcu o tym mówił, że koniecznie musimy wesprzeć ludzi kultury. Czyńmy to nadal wszystkimi możliwymi sposobami, aby ratować powtarzam – i ludzi kultury i instytucje kultury. Daj Boże, i odpukajmy gdzie tylko można, aby ta pandemia zniknęła jak najszybciej, ale miejmy także świadomość, że bez ludzi kultury i bez instytucji kultury nie będzie możliwy rozwój Polski. Nie będzie możliwy rozwój po tym wielkim dramacie gospodarczym, z którym się niestety zetknemy. Cieszę się także, że premier Piotr Gliński zmienił sposób rozumowania i od tych horrendalnych kwot na tzw. twórców kultury, mam nadzieję, odstąpi i spojrzy na rzeczywistość bardziej racjonalnie”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że jest to przykład tego, że ma sens przypominanie rządowi o takich sprawach.

Radny **Konstanty Dombrowicz** powiedział: „Jestem oczywiście wielkim zwolennikiem przekazywania na rzecz kultury i na rzecz ludzi kultury, jak największej ilości środków. To rzeczywiście buduje nasz kraj – to jeden z najważniejszych elementów oprócz gospodarki. Można dyskutować co pierwsze a co drugie. Tylko mam tu pewną wątpliwość co

do mocy sprawczej naszego stanowiska podejmowanego przez sejmik. Takim samym skutkiem, proszę się nie obrażać, możemy podjąć stanowisko przeciwko covidowi, że się rozpowszechnia. Bo taka jest jego skuteczność. Czy rzeczywiście ten głos przesunie sprawę do przodu? Nie wiem czy pan premier Piotr Gliński powziął decyzję o zmianie tego algorytmu liczącego pieniądze dla artystów pod wpływem jakiegoś stanowiska sejmikowego czy może wreszcie urzędnicy sami doszli do słusznych rozwiązań? Dlatego też nie jestem przekonany, że tego typu nasze stanowisko cokolwiek zmieni. Natomiast jestem pełen uznania dla działalności urzędu marszałkowskiego, bo instytucje kultury otrzymują pieniądze takie jakie były zaplanowane w budżecie i wszystko właściwie zupełnie dobrze funkcjonuje z wyjątkiem niestety tego, że część imprez odbyło się w Internecie, że cenne imprezy są odwoływane, itd. – są tu kłopoty. My sobie daliśmy radę – tzn. pan marszałek i urząd marszałkowski dali sobie radę, aby starczyło pieniędzy na instytucje kultury. Moja wątpliwość polega na tym, że nie jestem przekonany co do skuteczności tego typu stanowisk, które są podejmowane, tak tego i poprzedniego”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że byłoby trudno przeprowadzić taką ewaluację stanowisk, które były podejmowane w tej kadencji, jaka jest ich siła sprawcza.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania stanowiska w sprawie sytuacji finansowej samorządowych instytucji kultury; wynik głosowania: 17 głosów za, 7 przeciw, 1 wstrzymujący; sejmik stanowisko podjął. Marszałek Piotr Całbecki przekazał, że głosował za, ale ze względów technicznych nie zostało to uwzględnione w głosowaniu.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, który przewidywał informację o zgłoszonych interpelacjach i zapytaniach (zał. nr 22).

Pytań ani uwag nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji następnego punktu porządku obrad dotyczącego interpelacji i zapytań radnych. Przypomniała, że interpelacje i zapytania, po wypowiedzi, należy złożyć w formie pisemnej.

Przystąpiono do zgłaszania interpelacji i zapytań.

Przewodniczący Klubu Radnych PSL **Paweł Zgórzyński** powiedział, że chciałby się zwrócić do pana marszałka z interpelacją w sprawie remontu drogi wojewódzkiej nr 560 relacji Brodnica – Rypin – Sierpc, a chodzi o odcinek (ok. 4-5 km) tej drogi Dylewo – Zakrocz w powiecie rypińskim. W trakcie remontu w latach 2009-2010 ten odcinek został pominięty. Być może dlatego, że wówczas ten odcinek był w miarę dobrym stanie. Dziś właściwie nie ma tam drogi. Dodał, że i pana marszałek Piotr Całbecki i pan marszałek Zbigniew Sosnowski oraz pan dyrektor Mirosław Graczyk uczestniczyli w wizytacji tej drogi we

wrześniu, kiedy był odbierany odcinek drogi powiatowej, ale po obejrzeniu tej drogi sprawa ucichła. Poprosił, aby zarząd zajął się tym odcinkiem drogi, bo dzięki temu będzie dość długi dobrze utrzymany trakt drogi wojewódzkiej.

Radny **Stanisław Pawlak** powiedział, że złożył zapytanie w sprawie prowadzonych prac remontowych w Zespole Pałacowo-Parkowym w Wieńcu. Swego czasu była tam z penem marszałkiem i te prace szły dobrze, ale dzisiaj otrzymał niepokojącą informację, że podobno została zdjęta część dachu i ta część budynku nie jest zakryta. Wobec powyższego interesuje się tym, żeby kontrolować i sprawdzać harmonogram prac. Z wykonania budżetu za I półrocze wynika, że wartość wykonanych na 30.06.20 r. to jest niecałe 780 tys. zł. Wiemy, że te prace będą kosztowały ponad 20 mln zł, a z budżetu województwa 7,8 mln zł. Zapytał, czy jest realizowany przygotowany harmonogram do umowy prowadzonych prac? Jak wygląda płatność na tę chwilę? Czy umowa wraz z harmonogramem, co do terminu nie jest zagrożona? Dodał, żeby nie było tak, jak jest na naszych drogach, że dzisiaj dowiedział się, że droga niewykonana w terminie kosztuje o 20 czy 30, a nawet więcej procent środków pochłania. Stąd troska i prośba, aby udzielić odpowiedź na piśmie.

Radny **Jerzy Gawęda** powiedział, że duże emocje społeczne budzą cięcia w połączeniach kolejowych, które wejdą w życie za dwa tygodnie. Wielu mieszkańców dowiaduje się o tym, że nie będzie pociągów z mediów. Zapytał, że budżet województwa na 2021 rok nie został jeszcze przez sejmik przyjęty, to na jakiej podstawie, bez konsultacji z radnymi, pan marszałek zdecydował się na tak radykalne cięcia na kolei? Czy taką ofertę przygotowali przewoźnicy czy urząd marszałkowski, który korzystał z doradztwa zewnętrznego? Jeśli tak, to kto jest autorem opracowania i analiz oraz jakie z tego tytułu województwo poniesie koszty?

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** zwróciła uwagę, że była o tym mowa na początku sesji. Odpowiedzi udzielił pan wicemarszałek Zbigniew Ostrowski i pan wicemarszałek Zbigniew Sosnowski.

Radny **Marek Witkowski** odniósł się do drogi wojewódzkiej nr 243. Obecnie bardzo dużo osób dojeżdża do pracy, wyrusza wcześniej rano i musi tę drogę pokonać. Jest to droga bardzo zaniedbana z drzewami w jezdni. Poprosił, aby ta droga od Koronowa do Mroczy była przynajmniej uzbrojona w linię dzielącą dwa pasy jezdni czyli tę środkową, gdzie kierowcy mogliby mieć pełną orientację, aby przy mijaniu się nie doszło do stłuczek czy zderzeń.

Wicemarszałek **Zbigniew Ostrowski** odnośnie wypowiedzi pana radnego Pawła Zgórzyńskiego i pana radnego Stanisława Pawlaka zaproponował odpowiedź pisemną. A sprawy kolei były omawiane dosyć szeroko na początku dzisiejszej sesji. Były tam podawane powody, dla których ograniczane są niektóre rozkłady jazdy. Jest tyle pieniędzy ile jest – jest to około 90 mln zł. Niestety w tym roku wzrosły apetyty naszych przewoźników czyli Przewozów Regionalnych i Arrivy. Określili swoje oczekiwania od nas, w przypadku

Przewozów Regionalnych o 40 proc. wyższe a w przypadku Arrivy o 25 proc. Zarząd nie mógł temu oczekiwaniu sprostać. W związku z tym trzeba było sięgnąć do rozkładów jazdy. One były dosyć długo budowane w oparciu o naszą najlepszą wiedzę, badanie statystyk ruchu. Odbyły się też spotkania z samorządowcami szczególnie z północno-zachodniej części naszego regionu i doszło do pewnych rozwiązań akceptowanych wśród samorządowców, którzy przecież działają w imieniu swoich mieszkańców. Zarząd stoi na stanowisku, że trzeba zagwarantować naszym mieszkańcom mieszkającym w różnych obszarach naszego województwa dojazd do pracy i do szkoły. Oczywiście pandemia też bardzo pokrzyżowała nasze plany przewozowe. Zamknięcie szkół było naturalnym efektem ograniczającym połączenia. Zapewnił, że zarząd analizuje te wszystkie problemy i będzie starał się reagować w miarę posiadanych środków, aby spełnić te oczekiwania.

Radny **Adam Banaszak** zgłosił, że nie może się od pewnego czasu zgłosić do e-sesji. Dopiero w drugiej części mógł dołączyć. Z powodów technicznych był nieobecny. Próbował głosować, ale nie mógł technicznie, system nie reagował.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poprosiła, że jeżeli zdarzy się taka sytuacja, aby informować bezpośrednio poprzez sms albo do dyrektora Kancelarii Sejmiku i wtedy pan informatyk oznaczy obecność w e-sesji.

Wicemarszałek **Zbigniew Sosnowski** powiedział, że odpowiadając panu radnemu Markowi Witkowskiemu, dlaczego nie ma linii dzielącej na tej drodze. Jednoznacznie odpowiedział, że taką linię dzielącą można malować tylko wtedy, jeśli szerokość jezdni ma co najmniej 5,8 m. Niestety teraz szerokość tej drogi wynosi ok. 5,5 m. i nie można tego zrobić. O bezpieczeństwie na tej drodze będzie można mówić po jej remoncie, ale to jest kwestia dość odległa.

Więcej interpelacji i zapytań nie przedstawiono.

W punkcie wolne głosy i wnioski nikt nie zabrał głosu.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad, przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska**, dziękując radnym za obecność, zakończyła obrady XXVII sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VI kadencji.

Do protokołu dołączono:

- listy wydruków głosowań

Protokół sporządziły:

Maryla Majtczak (punkty: 1-4 i 7-24)

Anna Sobierajska (punkty: 5-6)